

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.  
Odbieranie N<sup>ra</sup> Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.  
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika 1. 9.

## Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckim	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.  
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

## CZAS

## Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscowa prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Świdowicza w Sukienkach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim 1. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafikar róg Ryńska i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoie pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norimberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurtu n. M. G. L. Daube & Co. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Fendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

## Kraków 22 czerwca.

Dyskusja ogólna nad budżetem została już w sobotę zamknięta. Dziś przemawiać będą jako generalni mowcy: Herold przeciw i Plener za budżetem, a wreszcie generalny sprawozdawca budżetu dep. Biliński. Niewątpliwie najwybitniejszym momentem sobotnich rozpraw była mowa p. Madeyskiego, która w całej Izbie wywarła wielkie wrażenie, a którą podajemy poniżej w streszczeniu, zanim będziemy mogli według zapisków stenograficznych ogłosić ją w całości. O oświadczeniach, złożonych przez p. Madeyskiego, pisałam z Wiednia:

(?) Że parlamentarizm w Austrii nie podpadł, jak twierdzili ostatnimi dniami niektórzy niezadowoleni z niepomysłnego położenia swych frakcji posłowie, tego dowiodła wczorajsza święta mowa p. Madeyskiego. Klasyczna forma i doświadczenia treści mowa ta nie tylko oznacza jedną z najwspanialszych chwil Rady państwa austriackiej, lecz przyniosła chlubę najstarszemu i najpotężniejszemu parlamentowi. Wywołać silne wrażenie paradoksalne i nieprawdopodobieństwami, nie byłoby zgodnym z politycznym stanowiskiem mowy. To też sobotnia mowa p. Madeyskiego ogromnego powodzenia swego nie zawdzięcza podobnym środkom.

P. Madeyski określił jasno stanowisko, jakie Koło polskie zajęło w nowej Izbie, po rozbiu dawnej większości i wobec rządowego „programu pokoju.“ Właściwie mowa była interpretacją zwięzłego oświadczenia p. Jaworskiego, która to interpretacja stała się potrzebna jedynie dlatego, ponieważ z wszystkich stron usiłowano zaciemnić, przetrząsnąć i fałszywie tłumaczyć oświadczenie szanownego Prezesa Koła polskiego. Zadanie p. Madeyskiego nie było zatem bardzo wdzięczne. Jednak uiał się wywiązać z niego w sposób tak świetny, z taką przekonującą jasnością co do głównej rzeczy, z takim bogactwem dopełniających szczegółów, z taką wytrwałością w koniecznych zastrzeżeniach polemicznych, że mowa ta w dziejach parlamentu austriackiego stanowi jeden z wypadków najdonioślejszych. Jeżeli wczoraj jeszcze byli tacy, którzy nie chcieli zrozumieć stanowiska delegacji galicyjskiej, albo tacy, którzy z złą woli balamucili ogół insynuacjami, po mowie p. Madeyskiego wszelkie podobne zabiegi muszą raz na zawsze ustać. Dziś też już dzienniki wszystkich stronnictw zanicheły wszelkich matakt. Co do nas zaznaczymy tylko, że autentyczną interpretacją p. Madeyskiego najzupełniej potwierdza nasze uwagi tak co do mowy p. Jaworskiego, jakoteż co do mowy hr. Taaffeego.

Zobowiązuje nas doniosłość politycznych oświadczeń p. Madeyskiego na szczególną uwagę zasługująco, które się odnosi do sojuszu austriacko-niemieckiego, względnie wypowiedzia nasza na tę kombinację międzynarodową zgodę. Sojusz ów stanowi dziś ós całej europejskiej sytuacji. Poważne stronnictwo, które w dzisiejszych okolicznościach i dzięki swej szczerze i niewzruszonej troskliwości o dobro monarchii, tworzy w parlamencie podstawę wszelkich kombinacji, nie może i nie powinno zatem pomijać tej najdonioślejszej kwestii milczeniem. Nie mamy też żadnego powodu wypierać się lub nie przyznawać się do faktu, że pochwalamy sojusz austriacko-niemiecki.

Co do stanowiska Koła polskiego wobec dzisiejszej sytuacji, wyraźnie oświadczył p. Madeyski, iż Koło na razie zajmuje wyciekającą postawę, że prowadzi politykę wolnej ręki i że zachowuje sobie niezawisłość i niezależność tak na lewo, jak i na prawo, a nadto dodał dobitnie, iż Koło nie zawarło aliansu z lewicą i że wogóle nie zwykło pokrymować wchodząc w żadne sojusze. Wytrwajniejsze żywoły, nie wyłączając politych w wyborach Starooczechów, z mowy p. Madeyskiego zaczerpnąć nowych sił. Ani mowa p. Jaworskiego, ani mowa p. Madeyskiego, o ile dotyczy szkoły wyznaniowej, nie powinna zrażać frakcji niemiecko-katolickiej. P. Madeyski, niejako w uzupełnieniu oświadczeń p. Jaworskiego podniósł wyraźnie zastrzeżenie, że stanowiska autonomicznego i dodał, że jeżeliby z jakichkolwiek powodów miała być podjęta zmiana na ustawy państwowej o szkołach ludowych, Polacy przyłożyliby rękę do takiej reformy szkolnej tylko na zasadzie autonomii, a mianowicie w ten sposób, iż w ustawie państwowej byłoby należące tylko ogólne zasady, a wszystko inne należałoby do kompetencji sejmów krajowych. P. Madeyski wreszcie wobec całej Izby stwierdził, iż organizacja Koła polskiego polega na solidarności i że za oświadczeniem prezesa Koła stoi całe Koło, jak jeden mąż. Takie kateryczne stwierdzenie solidarności było potrzebne szczególnie teraz, gdy poogłaszano fałszywe i przekręcone sprawozdania o ostatnich poufnych naradach naszej delegacji.

Obok mowy p. Madeyskiego, najważniejszym wypadkiem sobotniego posiedzenia była mowa marszałka krajowego Styrii i autora znanego wniosku o języku państwowym hr. Wurmbranda. Niedługo hr. Wurmbrand, jako wnioskodawca, a Dr Madeyski, jako sprawozdawca odnośnej komisji, walczący ze sobą, jak przeciwnicy. Wczoraj p. Madeyski mógł hr. Wurmbrandowi składać publicznie podziękowanie za wyrazy sympatii o Galicji i o delegacji galicyjskiej. I to jest niemal sukces moralny i polityczny Koła polskiego. Bo ani Koło, ani p. Madeyski nie zmienili zdania swego. Natomiast lewica, poprzestając na tych przywilejach, które język niemiecki w praktyce posiada, zanicheła owego wniosku hr. Wurmbranda; wnioskodawca sam, nie pamiętając doznanej odmowy, wreszcie przekonał się, że Koło polskie zawsze powodowało się rozstrzeleniem zamierami.

Może ustęp mowy hr. Wurmbranda o konieczności podniesienia zaniedbanej Galicji na wyżyny dobrobytu ekonomicznego, nie byłby wypadł tak bardzo przyjaźnie, gdyby szanowny mowca

nie był pragnął w interesie stronnictwa swego wyzyskać błędów, popełnionych przez ks. Schwarzenberga. W każdym razie tak z mowy hr. Wurmbranda, jak z mowy hr. Palffiego i z odnośnych wywodów p. Madeyskiego, młody, zdolny, ale jeszcze zbyt gorący książę mógł się przekonać, że modne przed 15 laty komuny o biernych i czynnych prowincjach już nie poplaczają w Izbie poselskiej.

Aby mózgi ocenić całość tegorocznych ogólnych rozpraw nad budżetem, a właściwie nad sytuacją polityczną, trzeba koniecznie poczekać na mowę p. Plenera. Jednak już na mocy dotychczasowych rozpraw zaznaczyć można, że chociaż z różnych stron czyniono zastrzeżenia, jednak ogromna większość Izby wspierał będzie rząd w przeprowadzeniu programu, zakreślonego w mowie od tronu. Dalej wynika najdobitniej z tych rozpraw, że Koło polskie w parlamencie zajmuje pozycję bardzo poważną, prostą i najwięcej jasną, nie dokonawszy żadnego zwrotu, lecz wracając, po rozbiu utworzonej w r. 1879 większości, na dawniejsze stanowisko stronnictwa niezależnego, z tą tylko różnicą, że przed r. 1879 miało do czynienia z rządem, który wygłaszał program walki, gdy teraz znajduje się wobec rządu, który, jak podniósł p. Madeyski, wygłasza „program pokoju.“

## Przegląd polityczny.

Cesarz niemiecki dokonał w sobotę po południu zamknięcia sesji sejmu pruskiego przez wygłoszenie mowy tronowej, której tekst poniżej ogłaszamy. Przed podzią 4 zebrał się w Białej Sali członkowie obu Iz sejmów i naprzeciwko tronu ustawili się w półkole. Około godziny 4 weszli do sali członkowie ministerium, na ich czele postępował kanclerz Caprivi; wszyscy stanęli po lewej stronie tronu. Wkrótce potem ukazał się cesarz w uniformie gwardyjskiej, witany okrzykami zebranych, odebrał z ręki kanclerza tekst mowy, którą powoli i spokojnie odczytał, nakrywając głowę hełmem. Ze szczególnym naciskiem wypowiedział mial zdania, odnoszące się do stosunków kościelno-państwowych. Ustępowi o pokoju towarzyszyły rżęście oklaski obecnych. Po skończeniu czytania kanclerz na rozkaz cesarza oświadczył, że sesję ogłasza za zamkniętą.

Dotychczas nie było w zwoływanej odbywać zamknięcia sesji z podobnym ceremoniałem. Widać było zaledwie cesarzowi Wilhelmu na tem, żeby wyrazić swoją opinię zarówno o pokojowej sytuacji europejskiej, jak i o pracach sejmów, odnoszących się do polityki wewnętrznej. Ubiegła sesja podjęła wiele reform; wydała nową ustawę podatkową i budzącą z wielu stron głosy niezadowolonia ordynary dla gmin wiejskich. Oprócz tego za pomocą ustawy o funduszach obrotowych usunął jeden z zabytłokich sporów epoki kultury. Oprócz cesarza zadowolony są także liberalni; skrajni konserwatyści, grupujący się około *Kreuz Zig* i słuchający natchnień z Friedrichsruha, wcale przeciwnie żywią uczucia i ostro występują przeciwko obu ministrom, którzy przeprowadzili reformę podatkową i ordynację dla gmin wiejskich. Cesarz wobec tego właśnie widział się zmuszony do wyrażenia swojej zupełnej ufności zarówno Miquelowi, jak i Herrfurthowi; sobotnia mowa jest stanowczym zerwaniem z całym systemem bismarckowskiej polityki wewnętrznej.

*Observatore Romano* ogłasza następujące oświadczenie: „Od pewnego czasu obiegają pogłoski i opinie o administracji majątku Stolicy św., które nie opierają się na przedmiotowej znajomości sprawy, rozszerzane są jednak przez dzienniki wszystkich odcieni. Dlatego uważamy za stosowne oświadczyć, że ponieważ w biurze rzeczonoj administracji skonstruowano postępowanie samowolne, podciągające za sobą skutki szkodliwe, Ojciec św. rozporządzeniem *motu proprio* z dnia 30 kwietnia b. r. postanowił, żeby komisja kardynalska, która powinna była być zawiadzana o sprawach większego znaczenia w celu wywiadania doradczą opinii — objęta natychmiast bezpośrednim zarządem majątku Stolicy św. Dalej zniósł Jego Świątobliwość przez dalsze rozporządzenie *motu proprio* urząd komisarza rzeczonoj administracji. Komisja kardynalska przekształciła wówczas podległe jej biuro administracyjne i przedsięwzięła szczegółowe i sumienne zbadanie dawnego prowadzenia spraw.“ — Korespondent *Vaterlandu* zapewnia, że dotychczasowy komisarz zaszkodził Stolicy św. szczególnie przez to, że wielkie sumy, pochodzące ze świętopietrza, umieszczał w papierach przemysłowych, które bardzo źle stoją i że udzielał wybitnym ryzykiem rodzinom, zrzuconym przez spekulację, wielkich pożyczek bez dostatecznej gwarancji zwrotu. Pisma włoskie, Kościółowi niechętnie, z tej ostatecznej drobnej wewnętrznej sprawy, zrobili naturalnie „olbrzymią katastrofę finansową, spowodowaną przez ryzykowne spekulacje na giełdzie.“

Sprawa przereczona, jakie poczynił miał rządowi włoskiemu lord Salisbury, nie schodzi z porządku dziennego międzynarodowej dziennikarskiej dyskusji. Doskonale poinformowana *Polit. Correspond.* zapewnia, że w r. 1887 Crispi odczekał następujące oświadczenie: „Angielski minister nie może w imieniu swojego kraju wdawać się w żadne krępujące zobowiązania, nie uzyskawszy na to pozwolenia od parlamentu; parlament zaś nie wątpiłby nie zgodziłby się na krok podobnie szkodliwy, jak przyrzeczenia wobec rządu włoskiego. Co się tyczy oświadczenia samego lorda Salisbury, byłby on gotów zobowiązać się do militarnej kooperacji lądowej czy morskiej pomiędzy Anglią i Włochami w razie, gdyby zaopiniowane były obustronne posiadłości na morzu Śródziemnym. W razie, gdyby parlament odmówił swojej sankcji tej jego polityce, on gotów byłby ustąpić

z zajmowanego stanowiska.“ Nie innego też obecnie nie może lord Salisbury obcywać markizowi Rudiniemu, zwłaszcza wobec nowych wyborów, przy których zwycięstwo Gladstone'a jest bardzo możliwe.

Rząd włoski postanowił stanowczo przeszkodzić wszelkiego rodzaju mityngom, jakie organizować mają członkowie Izby z obozu radykalnego w celu wywołania protestacji przeciwko trójprzymierzu. Sprawa stracenia Francuza Rigaud podczas powstania na Haiti nie jest jeszcze załatwiona; zastanawiała się nad nią w sobotę Rada francuskich ministrów. Ostatecznie uchwalono polecić francuskiemu reprezentantowi w Port-au-Prince, żeby zażądał od prezydenta Hippolite'a odpowiedniego zadośćuczynienia, ponieważ Rigaud nie był jeszcze wykresłony z listy starających się o francuską naturalizację.

Powstanie Assyrow w Yemen, według ostatnich wiadomości, ma być już stanowczo stłumione. Krążą pogłoski, że dotychczasowy generał-gubernator Yemenu, Hakki basza, ma otrzymać dymisję; miejsce jego zająłby komendant szóstego korpusu armii, marszałek Redżeb basza.

## Rada państwa.

W sobotę w dalszym ciągu dyskusji budżetowej zabrał głos dep. hr. Wurmbrand: Wskutek uchylenia dyskusji adresowej, możemy tylko podczas rozpraw budżetowych wyjaśnić polityczną sytuację w Austrii. W zyciu parlamentarnym niewątpliwie dziwną jest obecna sytuacja. Ministerium rozwiązywało parlament przed upływem sesji, gdyż jego większość nie daje dostatecznej dla rządu gwarancji, iż na niej może się opierać bez niebezpieczeństwa. Nowe wybory wytrącają z parlamentu część owej większości, ministerium występuje z pewnego rodzaju negatywnym programem, a nowa Izba w ogromnej większości staje po stronie ministerstwa. Członkowie wielkiej partji zapluszają się do głosu jako mowcy za budżetem, co w każdym razie oznacza ich stanowisko, jako przychylne ministerstwu. W nowym parlamencie widzi ministerium przed sobą olbrzymią większość bez właściwej opozycji. Muszą przeto istnieć pewne prądy uboczne, które tę sytuację wyjaśniają.

Mowca daje pogląd na świeżo minioną przeszłość. Dla większości, która przez 12 lat gabinet Taaffeego popierała i lewicę do opozycji wyparła, były dwa momenta ważne: wniosek o szkole wyznaniowej, który nie przeżył pierwszego czytania, i ugoda czesko-niemiecka. Miał ugody bycia czymś doniosłym. Walka narodowościowa w Czechach więcej szkodziła Austrii, niż przegrana bitwa — więcej, niż niekorzystne finansowe i geograficzne położenie — więcej, niż ugoda z Węgrami. Nie chcę wyjaśniać stypulacji tej ugody, nie byłem jej przyjacielem — oświadczył tym bardziej, iż uporządkowanie stosunku narodowości, względnie stosunku językowego w Austrii, wyobrażam sobie w inny sposób — a mianowicie chciałem, aby to nastąpiło drogą ustawy. Ale mimo tej różnicy zapatrywań, nie wałchałem się wyrazić uznania rządowi i znać wielkie znaczenie tej akty, przyzem jednak moim kolegom w klubie przepowiedziałem, iż z chwilą, gdy wielka partja zawiera z ministerstwem prawo-państwowy pakt, opozycja jej przeciw ministerstwu stanie się w dalszym następstwie niemożliwą. Ugoda, niestety, nie przyszła do skutku. Właśnie po zawarciu ugody rozwinęli Czesi przeciw swemu statermu przywódco i przeciw szlachcie, która temu narodowi przez długie lata służyła i mu przewodziła, w kraju namiętną agitację. Nowe wybory dały przewagę nowej partji wojowniczej, która bez właściwego programu ugody podarła. Tem została dawna większość na zawsze rozbita. Rząd zaaplował do umiarkowanych żywołów, aby polityczne spory usunęły i przystąpiły do prac reformatorskich.

Jak to wezwanie przyjęły stronnictwa? Mimo powszechnej skłonności popierania ministerstwa, z wyjątkiem przywódcy Koła polskiego żaden mowca nie przemawiał za polityką rządową. Mamy cały łańcuch stronnictw politycznych, a te są znowu rozdzielone narodowościowymi prądami, a wśród narodowości występują znowu dwie warstwy: młodych i starych, młodzi, którzy starych nasuwają, a po za którymi stoją jeszcze młodzi. (Wesołość). To jest chaos, który nie da się skłócić w harmonijną jednolitą całość. I panowie twierdzą, że Niemcy nie są umiarkowaną partją. Czyż przedstawiliśmy jakie specjalne żądania rządowi, wobec którego przez lat 12 byliśmy w opozycji. Jeśli łączymy za jego wezwaniem, czynimy to wyłącznie w tem przekonaniu, iż nadeszła chwila, aby stłuszyć całości państwa austriackiego i aby wyrzucić obecnych stosunków chaosu przywrócić znowu fundamenta państwa i umożliwić cywilizatorski jego rozwój.

Mowca polemizował następnie z Gregrem, który położenie Czechów tak przedstawił, jak gdyby oni byli w niewoli. Czyż zapomniał, że Czesi mają przewagę w Czechach? Czyż zapomniał, iż przez ugody byłiby Niemcy skazani na ciągłą mniejszość? Czyż zapomniał, co przez tych 12 lat zrobiono dla Czech? że Czesi otrzymali Uniwersytet, Akademię, że Wydział krajowy i Sejm czeski mogli przez te lata robić, co im się podoba, że Niemcy w Pradze cofają się tylko do swego kasyna. Czechem nie chodzi o prawo państwowe, oni chcą supremacji w Czechach, na Morawie i na Śląsku. Mowca wspomina dalej o prawo-państwowych zabezpieczeniach Słowenów i Kroatów. Im nie chodzi o Austrię, — im chodzi tylko o przyszłość ich narodu. Te narodowości stoją do pewnego stopnia na sprzecznym stanowisku wobec polityki zagranicznej. Dla Austrii nie jest rzeczą obojętną, jeśli się tym marzeniem, tym fantazmami owych trzech wielkich narodów słowiańskich swobodnie pozostawi p.l.e. Te fantazje sięgają po za granice Austrii. Dziś niektóre frakcje pro-

wadzą w poszczególnych krajach politykę zagraniczną, która się znajduje w rażącej sprzeczności do zewnętrznej polityki całego państwa. Ze zdumieniem czytamy, iż w austriackich miastach bywają przyjmowani Francuzi, jak sojusznicy. Ludzie, którzy się najwzajemnie nie rozumieją, którzy się nigdy nie widzieli, rzucają się sobie w ramiona, odbywają festyny braterstwa — na zasadzie fantazji. Wypowiadane bywają sympatie dla państwa, które pod względem cywilizacyjnym nie jest jedno z państwami do życzenia i mówi się o równouprawnieniu i niegodnym uciskaniu narodów z pełną sympatią dla Rosji w chwili, gdy ona uciera Niemców i tak jak w średnich wiekach wytopia ze swego państwa całe szczepy ogniem i mieczem, a czyni się to na podstawie liberalnych idei, na zasadzie wolnościowych dążeń narodu. (Bardzo dobrze po lewicy). Równouprawnienie między narodowościami Austrii winno być stworzone, ale granice nie powinny być przekroczone. Tam gdzie potęga i jedno państwo jest zagrożone, gdzie po za głowami obu narodów Niemców i Węgrów zaczyna się robić zagraniczna polityka, tam jest granica, gdzie austriacki mąż stanu interweniować musi i ta granica powinna być z całą energią zaznaczona. Musicie panowie mieć to przekonanie, iż tej granicy absolutnie przekroczyć nie możecie i że nie znajdziecie żadnego austriackiego męża stanu i żadnego konserwatysty, który w tych fantazjach was poprze. (Okłaski z lewicy).

Mowca polemizuje następnie z wywodami Schwarzenberga i zaznacza, iż właśnie konserwatywna partja powinna szanować konstytucję. Oprócz konstytucyjnej są jeszcze tylko dwie formy rządu: republika i absolutyzm. Ani jedna, ani druga nie jest w Austrii możliwa. Ko chce konstytucji, musi chcieć konstytucji obecnej. Konserwatysta bowiem, który ma o państwie inne wyobrażenia, aniżeli tron, inne idee niż monarchia, który od lat 40 rządzi w Austrii, może być reformatorem, ale nie konserwatystą. Schwarzenberg i jego partja, jeśli jest rzeczywiście konserwatywną, jest z rządem związaną w duchu ugody czeskiej. W rzeczywistości jednak ks. Schwarzenberg nie zapewnił rządowi o poparcie ze strony jego partji. Czy dla tego, że jego partja żąda rozwoju prawa publicznego na zasadzie chrześcijańskiej? Tego my wszyscy chcemy. (Brawo z prawego centrum). Czyż zamierza kto przekształcać prawo publiczne na sposób pogański, mahometański, czy semicki? Z całą stanowczością odpieramy podniesione wczoraj z taką bezwzględnością zarzuty (przez Ebenhocha). My jesteśmy nietylko chrześcijanami, lecz jesteśmy po większej części katolikami i nie potrzebujemy od nikogo lekcji o katolicyzmie i o naszym smnieniu.

Zwracając się do Liechtensteina rzekł mowca: Jednym skokiem z konserwatywnego męża stanu stał się on radykalnym, gdyż obu nogami stoi w opozycji nietylko do tego rządu, ale do każdego rządu. Rozwinął on nam program socjalno-reformatorskiej natury — i to jest pięknym mowcem. Jak wszelkie fantazje narodowościowe uważam za niebezpieczne dla państwa, tak samo fantazje socjalnych reformatorów uważam za niebezpieczne, jeśli się je wypowiada w parlamencie i wobec narodu, gdyż naród nie wierzy, że to są tylko pełne polotu fantazje, lecz mniema, iż uczciwy i szczerze myślący idealista urzędujący to, co powiedział. W tem leży pierwiastek niebezpieczny i radykalny; radykalizm znaczy przewrót tego, co obecnie istnieje, a musielibyśmy zmienić i obalić wszystkie nasze ekonomiczne stosunki, aby dojść do takiego rezultatu, jakiego pożąda Liechtenstein.

W całym parlamencie Polacy są jedyni, którzy przyjmują sytuację i jasno się oświadczyli: My popieramy rząd i idziemy z każdą partją, która dąży do rozwinętego przez rząd dla całej Austrii programu i potrzeby Galicji uwzględnić. Naciąg, położony na uwzględnienie Galicji i jej stosunków, uważam w ustach Polaków za zupełnie usprawiedliwiony. Nigdy nie zaprzeczaliśmy, że państwo wobec Galicji ma szczególne zobowiązania. Galicja wśród szczególnych warunków przeszła pod panowanie Austrii, — a Austrija obejmując ją, przyjęła na siebie specjalne zobowiązanie: podnieść ją do wysokości ogólnego poziomu oświaty, dobrobytu i cywilizacji, istniejącej w całej monarchii. (Bardzo słusznie z lewicy). To ekonomiczne podniesienie nie nastąpiło tak rychło. Galicja miała do niedawna uczucie, iż nie była przez państwo z taką względnością traktowana, jak inne prowincje. Czyż straconym jest kapitał, jaki wkładała państwo w Galicję? Nie. Galicja jest krajem, który jest nietylko pod względem politycznym wdzięcznym za dobrodziejstwa mu wyświadczone, lecz Galicja ma także grunt, który jest wdzięcznym; jest to kraj, który ze względu na swą ludność i swą ziemię jest w możności przejścia z krajów biernych w czynny. A jeżeli mnie wszelkie oznaki nie mylą, jest on teraz na drodze zostania krajem czynnym. Nie zapominajmy, że może przyjść czas, w którym Galicja będzie miała złożyć próby swego patriotyzmu! Nie zapominajmy, iż Polacy zgodnie z nami oceniamy niebezpieczeństwo, grożące ze strony wielkiego sąsiada wschodniego. To jest wielka myśl polityczna, a dla tej myśli powinna Austrija także w Galicji mieć przyjaciół. (Bardzo słusznie z lewicy). Nie prawdą jest, jak to wczoraj, nie znając wogóle politycznej przeszłości Austrii, twierdzono, że lewica z Polakami nie ma wspólnych tendencji i idei; z Polakami przyszła po większej części do skutku obecna konstytucja; Polacy, chociaż trzymają się swoich tradycji, są liberalni i w ogólnych zarysach podzielać z nami zasady administracji państwa według nowożytnej modły. Nie chcę przez to budować żadnych mostów, gdyż nie jestem politykiem w ścisłym tego słowa zna-

czeniu, któryby był przywódcą lub politycznym pośrednikiem. Pragnę, aby stosunki Austrii w ogólnym interesie państwa zostały ostatecznie uadrowione i nie widzę nic niezdrowego w tem, jeśli z Polakami wspólnie pracować będziemy nad dobrem Austrii i nad wzmożeniem konstytucyjnych stosunków w Austrii.

A w końcu słowo o nas. Nie nam nie przeszkadza przyjąć spokojnie sytuację obecną i spokojnie wyczekiwać. Pod względem ekonomicznym i socyalnym z wieloma stronnictwami mamy podobne zapatrywania, a przynajmniej zadowoleniem, iż w wywodach Steinwendera nie widzę znacznej różnicy zdań z naszymi. My raczej uroiliśmy sobie, iż inaczej myślimy, gdyż należymy do różnych klubów. (Żywe oklaski — Mowca odbiera powinszowania.)

Dep. Kramarz polemizuje z wywodami poprzedniego mowcy co do Młodoczechów. Mają oni nietylko swój program, lecz także według tego programu działają. Młodocze nie przyłożyli ręki do pogrzebania autonomii i równouprawnienia. Raczej chcą pozostać odoosobnieni, niż porzucić walkę przeciw centralizmowi. Położenie lewicy nie jest pozadrozroczenia godne, stanowi ona w dzisiejszej większości naprawdę najsiłniejszą, ale nie decydującą grupę i musi zawierać ciągłe kompromisy, które z czasem nie wystarczą. Autonomia i równouprawnienie nie są frazesami, a przyjdzie czas, w którym i lewica pozna, że federalistyczny ustroj państwa jest najlepszym. (Okłaski z ław młodoczechskich).

Hr. Palffy (z czeskiej szlachty feudalnej) oświadczył, iż Młodoczezi reprezentują wprawdzie naród czeski, lecz nie reprezentują całego politycznego zapatrywania narodu. Staroocześka idea mimo ostatnich wyborów nie zginęła. Zarzuty, czynione szlachcie czeskiej, nie są słuszne. Polityczne zawieszenie broni będzie miało praktyczne rezultaty. Życzeniem jego politycznych przyjaciół było zawsze postępować zgodnie z polskimi posłami. Naturalnie, że wypadki ostatnich dni nie przeszły dla nas niepostrzeżenie, ale mimo to nie widzę jeszcze powodu do porzucenia dotychczasowego przyjaznego stosunku, opierającego się na wspólnych autonomistycznych zapatrywaniach i zasadach. Jestem przekonany, iż przy zachowaniu naszych zasad umiarkowaniem nam będzie w duchu mowy tronowej przystąpić do wspólnej pracy z Polakami, naszymi starymi przyjaciółmi politycznymi.

Dep. Franciszek Weber zaznacza, iż liberalni przy każdej zmianie systemu zmieniają swój program. Posłali oni naprzeciw rządu do połowy drogi, rząd poszedł im naprzeciw, a 17 b. m. nastąpiły zaręczyny. Liberalni nie potrzebują stawiać żądań, bo wszystko posiadają. Ale naród czeski musi stawiać żądania natury narodowej, religijnej i ekonomicznej. 20 milionów Słowian nie da się już ludzi obietnicami. W Czechach, a szczególnie w Morawii mnóstwo urzędników nie umie po czesku. O każdą szkołę muszą zmusić Czechów. W imieniu swoich współwyznawców żąda mowca szkoły wyznaniowej, przeciw której tak zawzięcie walczył żydzi. Ich potęga jest wielką; mówią o wojnie domu Rotschilda z domem Romanowych. Potrzebę wyznaniowej szkoły osłabiać frazesami. — Jak głodny mówi najchętniej o chlebie, a chory o zdrowiu, tak liberalni najchętniej prawią o tolerancji. Co właściwie obchodzi szkoła wyznaniowa tych, którzy suchą nogą przeszli przez Czerwone morze, ukrywając bezpiecznie swoje mienie. Redaktorowie wszystkich liberalnych dzienników są żydzi. Mowca wylicza poszczególne dzienniki i przy każdym powtarza: redaktor żyd. Głębokiego morza religijnego ucznia nie da się wyzerpać żyłeczka liberalna. Mowca żąda szkoły wyznaniowej dla katolickiego ludu, a rzeczą jest dla niego obojętną, czy preliminarz zostanie przyjęty, czy nie. (Okłaski z ław młodoczechskich).

Z kolei zabrał głos dep. Madeyski, chcąc szczegółowiej rozwinąć oświadczenia, złożone przez prezesa Koła polskiego. Nasze stanowisko w Izbie — rzekł mowca — jest konsekwencją politycznego stanowiska Polaków w Austrii. Konstytucja austriacka nadała Polakom w Galicji dawno upragnione swobody polityczne. Monarcha w uznaniu praw historycznych Polaków przywrócił im swobody narodowe i zaskarbił sobie tym głęboką wdzięczność. Wszedłszy do Rady państwa, złożyli polscy posłowie wyznanie wiary politycznej, jako wierni synowie katolickiego Kościoła, jako przedstawiciele polskiej narodowości i jako niewzruszeni obrońcy politycznej zasady: autonomii krajów. Konstytucja nie odpowiadała w zupełności życzeniom Polaków, ale została przez nich lojalnie uznana, a Polacy wzięli czynny udział w politycznych i ustawodawczych pracach austriackiego parlamentu centralnego.

Mowca przyznaje wprawdzie, że Polacy w pracach tych mieli do walczenia z przesadą, opierającym się na głęboko zakorzenionej podejrliwości względem ich patriotyzmu, mieli oni jednak częstą sposobność udowodnienia, że podejrzenia takie były najzupełniej niezasadne. Wypadki na Bałkanie stanowiły w rozwoju Austrii krytyczny moment i okazało się, iż Polacy w Austrii są politycznym żywiołem, na którym państwo z całym zaniemieniem oprzeć się może. W austriackiej polityce zagranicznej nastąpił podówczas punkt zwrotny, który doprowadził do niemiecko-austriackiego sojuszu, a zbawienie jego następstwa dla dobra świata są dziś uznane przez wszystkich wytrwałych polityków Austrii.

Ten zwrot w polityce zagranicznej nie mógł pozostać bez wpływu na politykę wewnętrzną. Nastąpiła zmiana systemu rządu i nastąpiła t. zw. era Taaffeego. Nad przeprowadzeniem tego systemu pracował Polacy uczeni i lojalnie. Zasługą tego systemu jest przedewszystkiem to, iż złamana została idea, jakoby w Austrii tylko jedna narodowość i tylko jedno stronnictwo było powołane do wykonywania władzy państwowej i do wyiskania na niej jednolitego charakteru, a w jej



miejsce zapanowała idea koalicji na szerokiej podstawie, złożona z rozmaitych narodowości i stronnic. W tym okresie stali się Polacy partją państwową (nie chcę przez to powiedzieć partją rządową), która niestannie troszczyć się o interes swego kraju, nie spuszcza z oka celu i potrzeb całego państwa. Ze stanowiska Polaków, jako stronnictwa państwowego, wynikają z jednej strony prawa, z drugiej obowiązki, a Polacy przeświadczeni są o tem, że ani jednych, ani drugich nie zaniedbali.

Mowca dziękuje dep. Wurmbrandowi za jego lojalne i otwarte uznanie praw historycznych Galicji i jej potrzeb ekonomicznych. Przechodząc następnie do obecnej sytuacji parlamentarnej, stwierdza, iż takowa się zmieniła. Dawniejszej wierności niema. Brakuje w parlamencie tych posłów, którzy stanowili znaczącą część sojuszników większości, t. j. Starościców. Nie chcę krytykować sposobu, w jaki czeski naród w Czechach wybiera swoich posłów, ale obowiązkiem moim jest uwzględnić wynik wyborów i politykę do tego zastosować. Jaki polityczny i parlamentarny czynnik przedstawiać będą w przyszłości obecni reprezentanci czeskiego narodu, tego nie wiem; jednak obecni przedstawiciele nie są tem, czem byli Starościce, to wypływa jasno z ich enuncjacji. Korzystam ze sposobności, aby dawniejszym sojusznikom z Czech, tudzież tym posłom, którzy do tej partji należeli i dziś jeszcze w parlamencie pozostali, złożyć wdzięczne świadectwo, iż co do politycznych zasad i przyjaźni byli nam zawsze wierni.

Rząd wystąpił nie z wojennym, lecz pokojowym programem pracy ekonomicznej. Mowca omawia bliżej ten program i zaznacza, iż Polacy uważają go za dający się przeprowadzić. Przez przyjęcie tego programu nie rzekamy się naszych politycznych zasad. Naszą najwyższą zasadą polityczną jest autonomia. Nie naszą rzeczą jest zbierać większość dla programu zapowiedzianego w mowie tronowej. My na razie zajmujemy stanowisko wyciekające i oświadczamy się za polityką wolnej ręki, za niezawisłością i samodzielnnością tak na lewo, jak na prawo. Ci panowie, którzy byli dotąd naszymi formalnymi sojusznikami, niech to przyjmą do wiadomości. Gregr wspominał o aliansie między Polakami a Niemcami przeciw Czechom. Nie potrzebuję zapewniać, iż Polacy do tąd z niemiecko-liberalną partją aliansu nie zawarli; nie jest zresztą naszym zwyczajem zawierać tajemne sojusze. P. Gregr powołał się na przyszłe polskie, według którego Niemiec nie będzie nigdy Polaków bratem. Mogę zapewnić, iż narodowych przysłów, które się odnoszą do Niemców i Czechów, Polacy nie wezmą sobie za nic przedwzięcia swojej polityki.

Przechodząc do mowy Schwarzenberga poruszył mowca sprawę szkoły wyznaniowej. To, co Jaworski w tej mierze powiedział, nie było jego osobistym zdaniem. Organizacja naszego Koła polega na solidarności. Przywódca Koła przemawia w imieniu całego Koła, a z tem, co on oświadczył, zgadza się całe Koło od A do Z. Co do szkoły wyznaniowej, nie zmienili Polacy swoich zapatowań. Niewzruszenie trzymamy się postulatów, iż wychowanie i wykształcenie narodu musi być religijnem. Mamy obecnie państwową ustawę o szkołach, która przyszła do skutku wbrew naszej woli. Lecz i na podstawie tej ustawy znaleźliśmy środki i drogi, aby za pomocą władzy wykonawczej i ustawodawstwa krajowego zapewnić sobie w naszym kraju religijno-moralne wychowanie młodzieży. Odnosię grupie dawnej większości oświadczyliśmy, iż celem zapewnienia religijnego wychowania, my zmiany ustawy państwowej wcale nie potrzebujemy. Oświadczyliśmy jednak równocześnie, iż jeśli by z jakiegokolwiek powodu i w jakimkolwiek celu podjęta była zmiana ustawy państwowej, my do niej nie przyłożymy inaczey ręki, jak tylko w tym kierunku, że zastosowana będzie w tej mierze zasada autonomii, to znaczy, że w ustawie państwowej pozostaną tylko kierujące zasady, a wszystkie inne pozostawione zostaną kompetencji sejmów. Uchwały dawnego komitetu wykonawczego nie miały mocy obowiązującej; reprezentanci Koła polskiego w owym komitecie zawsze akcentowali zastrzeżenie, iż uchwały tego komitetu nie są obowiązującymi, dopóki nie zyskają ratyfikacji ze strony wszystkich klubów, a w szczególności klubu polskiego. Oświadczam, iż przygotowawcze rokowania, jakie się toczyły w komitecie wykonawczym dawnej większości co do szkoły wyznaniowej nie były nigdy przedłożone Kołu polskiemu i nie były przez Koło polskie ratyfikowane.

Mowca zaznacza dalej, iż w mowie Schwarzenberga niemieli dotknąć Polacy także za razem, jakoby w komisji adresowej przygotowywali adres galicyjski, a niemieli wywodem o biernym charakterze naszej prowincji. Mimo to jednak wyniosłem wrażenie, iż przyjaciele polityczni ks. Schwarzenberga, którzy nas od tak dawna znają ze wspólnej pracy, z pewnością pozostaną przy swojej dawnej opinii o Polakach i zachowają dla nich dawną życzliwość. Zatwierdził to wyraźnie inny mówca tej samej grupy (hr. Palffy). Kończąc zapewnienie, iż niemieli (br. Paky) wypowiedział dla nas ks. Schwarzenberg, chętnie puścimy w niepamięć, a zachowamy we wdzięcznej pamięci to dobre, jakiego doznaliśmy ze strony jego przyjaciół politycznych. (Czaszka mowy p. Madeyskiego odżywały się podczas oklaski i potakiwania. Po mowie odezwały się buncne brawa i oklaski. Wielu posłów składało mowcy powinszowania).

Na wniosek dep. Schiera została dyskusja jeneralna zamknięta. Dziś przemawiał będą jako jeneralni mówcy pp. Herold (contra) i Plener (pro).

Do komisji gospodarstwa krajowego został przyznajającym wyborze wybrany p. Władysław Czyżykowski.

Dep. Hauck i tow. postawili wniosek, wyzyskający rząd, aby jak najrychlej przedłożył Izbie ustawę, zabraniającą imigracji i osiedlania się żydów zagranicznych, szczególnie z Rosji przybywających.

## Pruska mowa tronowa.

W sobotę zamknął cesarz Wilhelm sejm pruski następującą mową do tronu:

Dostojni, szlachetni i szanowni panowie obu Izb pruskiego Sejmu!

Na zakończenie niezwykle długiego i wiele pracy wymagającego peryodu posiedzeń czuję po-

trzebę wyrażenia wam bezpośrednio mojego królewskiego podziękowania i najwyższego zadowolenia z osiągniętych wyników. Niedaremnie na początku waszych obrad dałem wyraz oczekiwania, że się wam uda zapomaca pełnego ufnosci współdziałania z moim rządem, doprowadzić do pomyślnego załatwienia wiele ważnych prac, do których was powołałem.

Jakkolwiek cel, którego stałe się trzymam, nie mógł być dopięty w całej pełni, to musi przecież mnie i mój lud słusznem zadowoleniem napęlić, że oprócz znacznej liczby projektów ważnych dla pomyślnego rozwoju ustroju państwa, a szczególnie dla poprawienia naszego systemu podatkowego — ułożono także konieczne i cenne podstawy, oraz unormowano prawnie warunki do podniesienia życia gminnego w wiejskich gminach prowincji wschodnich. Bez względu na to, jakie z waszych strony, szanowni panowie, spotkało zatwierdzone przeze mnie plany mojego rządu, odnoszące się do zaprowadzenia sprawiedliwego, odpowiedniego do stanu możliwości podziału ciężarów publicznych — utwierdza mnie w zupełnym pewnem zaufaniu, że także jeszcze część pozostała zadań, jakie mają być w tym zakresie rozwiązane, doprowadzona będzie do równie pomyślnego załatwienia. Przez to uczyniony będzie istotny krok do wzmocnienia administracji finansowej państwa i związków gminnych, oraz do wzbudzenia ułożenia u mojego ludu. Przeprowadzenie ułożonej wspólnie z wami ordynacji dla gmin wiejskich, wobec oszczędzania istniejących a miłych mieszkańcom wsi instytucji, zapewni, jak się spodziewam, żywotny rozwój gminnego życia i jeszcze silniej zawiąże wzół, jaki łączy mój lud z moim domem i z moją monarchią.

Z radością witam fakt, że wskutek przekazania Kościołowi katolickiemu zatrzymanych należytosci, wsparcie istotnie zostało wyrównanie przeciwności w kościelno-politycznym zakresie. Pokój pomiędzy wyznaniami, nieodczyny dla dobra mojego ludu, tem pewniej pozostanie utrzymamy, im więcej przeniknie przekonanie, że pretensje podnoszone na rzecz kościołów, muszą być ograniczone do miary, zgodnej ze stanowiskiem i zadaniami państwa.

Jeżeli zatem, co wdzięcznie uznaję, ukończony peryod posiedzeń wykazał bogate owoce — ja, a ze mną mój lud, możemy ufać, że owoce te użytecznymi się staną wśród błogosławieństw pokoju, którego zakładania bynajmniej nie obawiać się nie mam powodu i którego utrzymanie jest mojem niestannem usiłowaniem.

Zadowolony będę, jeżeli uznanie wartości wiernej pracy waszej, dokonanej w związku z moim rządem, oraz szersze koła przeniknie i przez to niezmienną pozostanie ufnosc do moich ojcowiskich względem kraju zamiarów i do troskliwości czujności reprezentantów ludu nad jego interesami. Uwalniając was szanowni panowie, proszę Boga, ażeby zechciał mojej i waszej pracy, dla dobra ojczyzny, i nadal obficie zapewnić powodzenie.

## P. Szeps i N. Reforma.

Znanym listem p. Szepsa, wydawcy *Tagblattu*, do prezesa Jaworskiego, została formalnie załatwiona bardzo niemila sprawa, wywołana tem, iż ktoś w *Tagblacie* podał przekręcone i fałszywe szczegóły z poufnego posiedzenia Koła polskiego. P. Szeps przyznał, iż całe sprawozdanie polegało na nieautentycznych informacjach, pochodzących ze strony osobistości, stojących poza Kołem polskiem. Nasze liberalne pisma w lot pochwyliły fałszywe sprawozdanie *Tagblattu* i bez skrupułu je ogłosili. Zaraz po ukazaniu się tego sprawozdania w *Tagblacie* otrzymaliśmy z Wiednia ze strony kompetentnej depeszę, stwierdzającą, iż sprawozdanie w dzienniku Szepsa o owem poufnym posiedzeniu Koła jest mylne, umyślnie przekręcone, że ważne przemowy w niem całkiem przemilczano, inne sfałszowano. Depeszę naszą zaraz następnego dnia powtórzyła *N. Reforma*, ale dodała do siebie: „My z naszej strony oświadczyć musimy, że zamieszczona wczoraj w naszym piśmie wiadomość o owem posiedzeniu Koła nie była wcale równobrzmiącą ze sprawozdaniem *Tagblattu* Szepsa, a przede wszystkim zawierała szczegóły, które tam przemilczano.”

Tem oświadczeniem dała *N. Reforma* do zrozumienia, że jej sprawozdanie o owem poufnym posiedzeniu Koła jest kompletniejsze i że zawiera szczegóły prawdziwe. W wiarygodność tych szczegółów śnać niewątpiła *N. Reforma*, skoro zaraz następnego dnia osunęła na ich podstawie artykuł wstępny, rozpoczynający się od słów: „Poseł Sokołowski stanął w obronie prezesa Koła przeciw napaściom reakcyjistów polskich...” — skoro polemizowała z wywodami posłów Kozłowskiego i Madeyskiego, a mianowicie z tymi wywodami, jakie dnia poprzedniego podał, skoro wogóle ogłoszone przez siebie szczegóły z poufnego posiedzenia Koła polskiego wzięła za podstawę do politycznego artykułu o sytuacji w Kole polskiem.

*N. Reforma* w ostatnim sobotnim swym Numerze pisał, iż „w chwili tak ważnej należało wiele na tem, aby narady w Kole nie dostały się do wiadomości publicznej” i że „sprawozdanie *Tagblattu* wywołało wielkie i łatwo zrozumiałe oburzenie w Kole, a prezes w porozumieniu z najpoważniejszymi posłami przedsięwziął energiczne kroki, aby takiemu korsarstwu politycznemu na przyszłość zapobiedz.” Potępienie tego korsarstwa politycznego jest bardzo słusznem, ale wygląda ono dziwnie w *N. Reformie*, która właśnie, nie licząc się wcale „z ważnością chwili”, nie wahała się również wystąpić ze sprawozdaniem z tego samego poufnego posiedzenia, a zawierając — jak zapewnia — szczegóły, przemilczane przez Szepsa, chociaż co do nas nie wątpliwe, że i szczegóły, podane przez *N. Reformę*, są bądź wprost nieprawdziwe, bądź przekręcone.

Umieścić jakichś sensacyjnych sprawozdań według *Tagblattu* Szepsa, a następnego dnia lojalnie wyznać, że sprawozdanie to było wprost fałszywem, w tem nie byłoby może jeszcze wielkiego grzechu, ale przyznanie się *N. Reformie*, że z posiedzenia Koła, na którym jednomyślnie uchwalono poufność i tajność obrad, ona podał sprawozdanie nierównobrzmiące ze sprawozdaniem Szepsa, owszem zawierające szczegóły, które tam przemilczano — to daje do myślenia, a przedewszystkiem nasuwa pytanie, z kąd ten szanowny organ naszej lewicy otrzymał te szczegóły? Czy otrzymał je także od osobistości poza Kołem stojących? A w takim razie rzecz ciekawa, z kąd te osobistości czerpią informacje o poufnych naradach Koła. Jeżeli

słusznie żądano od Szepsa kategorycznego oświadczenia, to może tem większe mamy prawo żądać od *N. Reformy* oświadczenia, że i szczegóły przez nią podane polegały na nieautentycznych informacjach osobistości, stojących poza Kołem polskiem, że tem samem jej artykuły opierały się na fantazyjnych podstawach, że prowadziła polemikę z wiatrakami i że zarzuty jej były biczem z piasku ukręconym.

## KRONIKA.

Kraków 22 czerwca.

— Arcyksiążę Rainer wczoraj wieczorem przybył do Krakowa z Izdebnika i zaraz pośpiesznym pociągiem odjechał do Wiednia.

— Marszałek krajowy ks. Sangusko dzisiaj rano przybył z Wiednia do Krakowa.

— Zapiski osobiste. X. Jourdan de la Passadière, biskup-sufagan w Rouen, bawi u ks. Czartoryskich na Woli Justowskiej. — Jan Zacharyaszewicz w przejeździe z Warszawy do Krzywey nad Sanem przybył na kilkudniowy pobyt do Krakowa. — Piotr Chmielowski bawi w Krakowie w przejeździe do Zakopanego. — Inspektor żandarmerji bar. Giel wczoraj po południu przybył z Zabierzowa do Krakowa. — Nabożeństwo żałobne. Za duszę s. p. Józefa Curzydły, zmarłego w Bernie d. 11 czerwca b. r., który tak hojny zapis zrobił na rzecz naszego Akademii Umiejętności, urządza ta Instytucja naukowa nabożeństwo żałobne, które odprawionem będzie jutro (we wtorek d. 23 b. m.) o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

— Jubileusz Towarzystwa wzaj. pom. uczniów Uniw. Jagi. Od dwudziestu pięciu lat rozwijająca się normalnie, a pod wieloma względami świetnie, instytucja dobroczynna, której doniosłość i znaczenie zbyt są same przez się zrozumiałe, ażeby się szeroko nad niemi dzisiaj rozwodzić, obchodziła wczoraj miłą i sympatycznie powitaną przez wszystkich uroczystą. Co roku prawie publiczność naszego miasta dawała Bratniej Pomocy dowody wielkiej życzliwości i uznania; odczyty, koncerty, bale, na jej dochód urządzone zgromadzały i zgromadzą do dzisiaj całe towaryzstwo naszego miasta, to też i wczoraj piękna aula Uniwersytetu zapelniała się po brzegi słuchaczami, między którymi oprócz leżących grona profesorów Uniwersytetu widzieliśmy J. E. prezesa Majera, prezydenta Szlacheckiego i wielu innych.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w akademickim kościele św. Anny; poranek jubileuszowy miał program skromny i krótki, ale bardzo miły. Zagał go słowem wstępem akadem. Tyrała, obecny prezes Towarzystwa, dając krótki pogląd na historyczną instytucję, której pierwsze początki sięgają aż poza rok 1863. Inicjatorem jej był akad. Löwenhardt, a opiekunami i dobroczyńcami prof. Dietl, X. Henryk Skrzyński, hr. Wojciech Dzieduszycki, kasztelan Wężyk, Dr Skobel i długoletni kurator Towarzystwa Dr Zoll. Pierwszym prezesem był Leopold Swierz; do wydziału między innymi weszli: Al. Szczepański, J. Wodziecki, Korozyński. Cały szereg wniosków, projektów i reform doprowadził do tego, że dziś Towarzystwo rozporządza kapitałem 100,000 złr. i ogromne świadczy usługi uboższej młodzieży.

Pierwszy raz może w poważnych murach uniwersyteckich rozbrzmiewały wczoraj dźwięki fortepianu; wywoływała je ręka tak biegła, jak prof. Franciszka Bylickiego, dziś członka honorowego, niegdyś prezesa Towarzystwa. Gra znakomitego pianisty wzniesła prawdziwą burzę oklasków, zmuszając artystę do hojności, przekraczającej ramy programu. Chór akademicki pod kierunkiem dyrektora Barabasa śpiewał kantatę Mendelssohna i pieśni włoskie Galla. Przyjemnem dopełnieniem całości była deklamacja p. W. Bojarskiego, który pięknym głosem i z wielkiem zrozumieniem wypowiedział „Ode do młodości.” Depesze gratulacyjne, nadeszły na ręce wydziału Towarzystwa od byłych członków, odczytał sekretarz ak. Marowski.

Wczorsem o godzinie 9 w restauracji Miki odbył się wspólny komers, na którym nieobecnego kuratora Towarzystwa prof. Ulanowskiego zastępował prof. Dargut. Na swobodnej, ożywionej pogadance upłynęło kilka miłych godzin; wzniesiono szereg toastów serdecznych i wypowiedzianych z zapałem. Ostatni z nich na temat: „kochajmy się” wygłoszony po łacinie przez akad. Liszkę, wesoło zakończył sympatyczną uroczystość.

— Ślub. Przywilejem Krakowa są gody weselne, a miły to przywilej dla starego grodu, gdy zawierają się rodowe związki, a nowożeńcy unoszą z pod Wawelu wspomnienia najuroczystsze dnia w życiu, przekazując je następnym pokoleniom. I wczoraj dzień złożył takie wspomnienia, budząc bardzo miłe wrażenia w gronie weselnem. Hr. Juliusz Komorowski i Teofila z hr. Krasickich wydawali córkę Helenę za p. Leona Mniszka Tchorznickiego, syna Kazimierza Mniszka Tchorznickiego z Nadyb w Samborskiem i Heleny z hr. Stadnickich. Obrzęd kościelny poprzedziła uroczystość rodzinna błogosławieństwa od rodziców i członków rodziny dla obłubionych, z prawdziwie patryarchalnym nastrojem. Następnie orszak weselny udał się do kościoła OO. Kapucynów, pięknie przybranego w dywany i kląbki krzewów.

Po odpiewaniu hymnu *Veni Creator*, brat panny młodej, X. Stefan Komorowski, Dr teologii i wikary z Łańcuta, miał przemowę do nowożeńców. Uczucia rodzinne, tradycje miłości kraju, obowiązków obywatelskich, zadań wobec ludu wiejskiego, dały tu bogatą treść, którą potęgowały gorące słowa wiary. Mowa dała miarę niepospolitego daru kazońdziej i głęboko wzruszyła obecnych. Na uroczystości weselną zgromadzili się członkowie rodzin spokrewnionych: hr. J. Baworowski z Koltowa, pp. Zdzisławowie Boguszowie, hr. L. Dębicki, hr. Jan Krasicki członek Izby panów, hr. Władysław Komorowski, hr. Adamowicz Krasinscy z wunuczka, hr. Józef Stadnicki, hr. Władysław Stadnicki, hr. Wojciechowie Starzeńscy z Dąbrówki, hr. Stanisławowie Tarnowscy, pp. Kaźmierzowie Tchorznicy z synami, p. Tchorznicki, radca ministeryum sprawiedliwości z Wiednia, hrabia Weissenwolf, hr. Roman Wodziecki. Ze Lwowa przybyli p. Wereszczyński, członek Wydziału krajowego z córką, Dr Gostyński i p. Nowotny plenipotens dobr. Melsztynskich.

W czasie uczty weselnej w domu rodziców panny młodej wnoszono liczne toasty — a pierwszy toast na pomyślność nowożeńców wznosił hr. Stanisław Tarnowski. Nadeszły bardzo liczne telegramy. Cały orszak weselny zgromadził się wieczorem na dworcu kolei dla pożegnania nowożeńców, udających się w podróż poślubną do Szwajcaryi.

— Na restauracy kościoła N. Panny Maryi nadstał p. F. M. 5 złr., za co komitet najmniejszem serdecznie dziękuje.

— W Towarzystwie Strzeleckiem odbyło się wczoraj strzelanie o medal srebrny przy licznych u-

dziale strzelców. Medal zdobył najlepszym strzałem p. Wilhelm Fenz, który posiada już trzy takie medale, dwa razy był marszałkiem, a raz królem. Najlepsze strzały po p. Fenzu dał pp.: Roman Chmurski, Józef Rudnicki i Tomkiewicz. Strzelanie o medal zakończyło się uroczystą, którą nowy król kurkowy p. Tomkiewicz podejmował strzelców.

— VI Zjazd lekarzy i przyrodników polskich, jaki rozpoczyna się w Krakowie dnia 16 lipca b. r. zapowiada się podobno świetnie; zgłoszenia udziału napływają licznie, tak iż spodziewać się można, że w murach Krakowa gościć będzie przez szereg dni 600—800 lekarzy i przyrodników polskich. Oprócz prac naukowych, jakimi Zjazd zajmować się będzie, odbędą się także wycieczki. Komitet, zarządzający Zjazdem, uchwalił urządzić wycieczkę do Mnikowa, prócz tego część uczestników Zjazdu zwiędzi także polskie źródłowskie, jak Krynicę, Żegiestów, Szeza wnię, a także Zakopane.

— Wycięgi międzynarodowe. W stajniach przy torze wyścigowym stoją już konie, a dziś wieczorem przyjdzie ich 12 ze Lwowa, jutro zaś 20 z Wiednia. Znany sportsmen p. Mysłowski (sen.) sprowadził już do Krakowa swoje konie, które w ostatnich wyścigach tak dobrze wszędzie się zapisały. Ostatni termin mianowania koni upłynął w sobotę o godz. 12 w nocy. Zgłoszono 60 koni wogóle do 6 biegów.

Wskutek wielkiego napływu zgłoszeń o loże, komitet wykonawczy widział się zmuszonym stawiać drugi pawilon, obejmujący 20 łóż i 100 miejsc numerowanych więcej. Prócz tego paręset luznych krzeseł, dających się dowolnie przenosić, pozostawionych będzie do dyspozycji osób, zaopatrzonych w tak zwane picie-guldenowe plakietki czyli oznaki, przypięte do butonierki, a które tak paniami, jak i panom dają prawo krążenia wszędzie i zajmowania dowolnego miejsca.

Dla oficerów w uniformie będą podobnie, jak w Wiedniu, wyżej wspomniane plakietki sprzedawane po 3 złr. Bilety nabywać można w kancelarii Towarzystwa wyścigowego (ul. Golebia, Nr 14) od godz. 10—1 rano i od 4—6 wieczorem. W dniu wyścigów tamże od 8—11 rano, następnie w kasach u wejścia na plac wyścigowy. Wycięgi zapowiadają się świetnie; zjazd gości do Krakowa już choćby wnosząc z wydawanych przez sekretaryat wycięgów legitymacji, uprawniających do jazdy koleją Karola Ludwika za zniżoną cenę, będzie bardzo liczny. Lista skladek na nagrodę obywateli za bieg z przeszkodami w pierwszym dniu wyścigów zawiera już liczne podpisy.

— Do Krakowa przybyło wczoraj po południu liczne grono przemysłowców i obywateli ze Zgorzelci i okolicy (Górne Łużyce). Przybyli zwiędali wczoraj nasze miasto. Dziś rano byli w katedrze na Wawelu i tu pokazano im wszystkie zabytki i pamiątki świątyni. W południe mieli się udać do Wieliczki celem zwiedzenia tamtejszych kopalni.

— Wianki. Towarzystwo giunastyczne „Sokol” urządził we wtorek d. 23 b. m. uroczystość „Wianków” nad Wisłą, między ujściem Rudawy a Wawelem. Tego roku podczas uroczystości tej przygrywać będą dwie muzyki wojskowe, spalone zostaną ognie sztuczne lądowe i wodne, przymem obędzie się puszczanie wianków. Nad Wisłą przygotowane będą ławki dla widzów, a bilety nabywać można w handlach pp. Krzysztofowicza, Fischera i Schulza. Ewentualny czysty dochód przeznaczony na rzecz „Sokola.”

— Wycieczka do Pragi. Wczoraj rano wyjechało z Krakowa do Pragi około 60 osób, celem zwiedzenia wystawy czeskiej. W Przyrowie przewodniczącym wycieczki obwołano p. mecenasa Dra Markiewicza. Na kilku stacyach w drodze do Pragi zebrana publiczność przyjmowała przejeżdżających sympatycznie.

— Zgromadzenie OO. Jezuitów uzyskało zatwierdzenie planów na budowę nowego pawilonu przy ul. Wesoła. W pawilonie tym ma być pomieszczony nowicjusz.

— Budowa teatru. Dotychczasowe koszty budowy teatru, oprócz honorarium kierownika technicznego, wynoszą za roboty ziemne i murarskie przeszło 29,000 złr.

— Wspaniałe album na fotografie oglądać można na wystawie sklepu p. Wł. Fiszer (Rynek, linia A-B). Oprawa tej znacznych rozmiarów księgi jest wyrobem po większej części ręcznym p. Roberta Jahody, introligatora krakowskiego, i przynosi zaszczyty jego zręczności, oraz sumiennosci i pracy. Na ozdobną oprawę składają się dwa gatunki skóry w gustowne skrzyty wyrzynane, oraz brąz, srebro i emalia. Karty albumu przeznaczone są na fotografie rozmaitego formatu z pozostawieniem miejsca na akwarelowe ozdoby i winyety.

— Restauracja katedry Tarnowskiej. Smutnym do niedawna był widok katedry Tarnowskiej. Piękne dzieło struktury gotyckiej chyliło się do upadku, zaniedbane zupełnie przez pół wieku; oszpecono je różnemi czasami przybudowaniem presbiterium i kapliczek w odmienny od gotyckiego stylach; wielki odtór renesansowy w gotyckiej świątyni groził zawaleniem, a od czasu do czasu spadały z niego części gipsowe na mense, tak iż niejednokrotnie groziły katastrofą celebrowani. Ten stan katedry skłonił X. biskupa Łobosa i kapitułę do podjęcia prowadzonego obecnie dzieła restauracji. Na kilku posiedzeniach konsystorskich traktowano sprawę, a jej pierwszym wynikiem była uchwała z dnia 11 stycznia 1889 roku, umieszczona w *Kurendzie* biskupiej.

W odczwie tej podniosłemi słowy JE. X. Biskup zwrócił się do duchowieństwa dycecezanego, by w miarę możliwości przyczyniło się ofiarami do dzieła restauracji; deklarowali też kapłani, ile każdy z nich corocznie przez czas trwania restauracji, t. j. przez lat 10 złożył może. Odezwa przyniosła skutek — duchowieństwo dycecezy tarnowskiej godnie odpowiedziało wezwaniu swego pastera i już w *Kurendzie* szóstej spotkamy się z wykazem deklaracji od duchownych miasta Tarnowa i 16 dekanatów. W roku 1889 i po dzień 22 go grudnia 1890 go roku wpłynęło 16,782 złr. 5 1/2 cent. Od grudnia do 15 czerwca 1891 roku zebrano 8,246 złr. 87 cent., razem tedy 25,028 złr. 92 1/2 cent. W miarę, jak wpływały pieniądze, przystąpiono do restauracji według planów przygotowanych przez p. Juliana Zachariewicza, prof. politechniki lwowskiej. Dawną absydę zupełnie zniszczono i rozebrano stary spróchniały ołtarz. W miejsce zburzonej absydy wzniesiono już nową, w stylu gotyckim, odpowiadającą całości świątyni. Do tej absydy 5 witraży sprawila p. Marya Mińska, siost. a. p. X. kan. Wawrzyńca Gwiazdina, prepozyta kapituły katedralnej tarnowskiej i s. p. X. Błażeja Gwiazdina, dziekana i proboszcza w Wojnicz. Witraże wykonane są artystycznie w Innsbrucku i kosztują z górą 3,000 złr. Przedstawiają: Niepokalaną Poczęcie N. Maryi Panny, św. Józefa, Ignacego, Błażeja i Wawrzyńca, oraz święte: Helenę i Barbarę. W absydzie pomiędzy pojedynczymi witrażami proponowane jest postawienie figur świętych na konsolach pod baldachimami. Mają tu stanąć ci święci, którzy w tej dycecezy się urodzili, lub w niej, jako winnicy Pańskiej, pracowali, mianowicie: św. Stanisław Szczepanowski, biskup krakowski, św. Szymon z Lipnicy,

św. Jan Kanty, św. Kunegunda (pochowana w klasztorze stary-sądeckim), św. Jacek Odrowąż i błg. Salomea. Figury te będą wykute z kamienia. Obecnie przystąpiono do oczyszczenia pomników Tarnowskich i Ostrogskich; na ten cel ma X. Biskup i kapituła osobne fundusze: hr. Jan i Stanisław Tarnowscy złożyli 1,000 złr., a Sejm krajowy przeznaczył na ten cel 2,400 złr. Kiedy przystąpiono do oczyszczenia, pokazało się, że na pomnikach spełnionem było niegdyś prawdziwe barbarzyństwo: znaleziono je powleczone dwoma warstwami wapna na białe i niebieskie!

Pomniki, jak widać po oczyszczeniu, składają się z marmuru czerwonego i kamienia pińczowskiego. Podczas oczyszczania odkryto też piękne płasko rzeźby w marmurze, związane treścią widoczną z dziejami domu Tarnowskich. Płaskorzeźby te zalepione były grubym pokładem gipsu. Drobne uszkodzenia pomników zrestaurować miał s. p. Chrośnikiewicz; po jego śmierci wykonanie prac powierzono współpracownikowi znanego rzeźbiarza p. Broniszelewskiemu. Uszkodzenia ograniczają się do drobnych braków pałów lub części ozdób liściowych. Po oczyszczeniu pomników przystąpił X. biskup Łobos i kapituła do postawienia nowych stał kanoników z tronem biskupim i ołtarza w kształcie konfesy; stałe obchodzą będą absydę poza ołtarzem. Ryunki na stałe i ołtarz wykonał również p. Zachariewicz. W dalszym ciągu restauracji przyjdzie kolej na położenie posadzki marmurowej, wzniesienie nowej ambony. Z przebiturum roboty przeniesione zostaną do naw i tu postawione będą nowe ołtarze. Jak się dowiadujemy, świątynia będzie polichromowaną i ta praca uwieńczy wielkie dzieło restauracji, obliczone na lat 10. Roboty restauracyjne prowadzi zdolny budowniczy p. Janusz Rypuszyński.

Tak więc wśród trudnych warunków przy pomocy Bolej, przeprowadzone będzie dzieło restauracji, dzięki troskliwości X. bisk. Łobosa i kapituły, dzięki ich ofiarności i ofiarności kleru dycecezanego oraz wiernych. Gdy się przegląda listę skladek, uderzyć musi każdego, iż brak w niej nazwisk ludzi, którzy przodowali dawnej ofiarnością; to też pięknie mówi XXVI *Kurenda* biskupa: „ograniczeni tylko na waszą Wielebni Bracia pomoc i na wdowi groźną najbliższych w dycecezy, wierzymy, że Pan Jezus, który w ubóstwie się narodził i od ubogich pastuszków pierwszą przyjął adorację, chce widocznie, aby ubodzy odnowili tę świątynię, którą ofiarności bogatych niegdyś w ojczyźnie naszej magnatów wzniosła Panu na chwałę.” Zapisać należy przy sposobności, iż znakomite dzieło sztuki w katedrze tarnowskiej, słynne stałe radzieckie zrestaurował rzeźbiarz p. Eljasz z fundacji Zahorskiego. W stałach nie dokonano żadnych zmian, strzegąc ich pierwotnej czystości stylowej i ograniczono się tylko do ich wzmocnienia.

— Mianowania i przeniesienia. P. Namiestnik zamianował tyt. wachmistrą żandarmerji, Wojciecha Zbarskiego, kancelistą Namiestnictwa i przydzielił go do służby przy Starostwie w Pilźnie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistów do prowadzenia ksiąg gruntowych: Cyryla Tchorzawskiego i Eugeniusza Korwiną, w tym samym charakterze służbowym, pierwszego z Sokolowa do Kalwaryi, drugiego z Krzeszowa do Andrychowa, i zamianował kancelistami do prowadzenia ksiąg gruntowych: podoficera rachunkowego I klasy 9 pułku piechoty, Bazylego Bieleckiego, przy Sądzie powiatowym w Sokolowie, podoficera są rachunkowego I klasy 56 pułku piechoty, Michała Studenckiego, przy Sądzie powiatowym w Krzeszowie.

— Ojciec św. Leon XIII nadał wielką wstęgę orderu św. Grzegorza W. hr. Janowi Krasickiemu z Boratyna, członkowi Izby panów.

— Odnaczenie. Minister wyznał i oświaty reskryptem z dnia 29-go maja b. r. nadał kierownikowi szkoły na Smoleńsku, p. Julianowi Maciołowskiemu, tytuł dyrektora, w uznaniu jego długoletniej i skutecznej działalności na polu szkolnictwa ludowego.

— W Bierzanowie, jak się dowiadujemy, zbudowano b. r. piękną kaplicę w stylu romańskim, kosztem i staraniem X. kan. Kuła. Projekt na kaplicę dał pan Karol Knans, a pomałował ją pięknie i ozdobił p. Tuch.

— Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie zwraca uwagę korespondującą publiczności, że w czasie sezonu kąpielowego, tj. od 1 czerwca do końca września, istnieją w miejscowościach Żegiestów i Rymonów dwa urzędy pocztowe, które dla rozróżnienia noszą odmiennie nazwy urzędowe, mianowicie „Żegiestów dworzec” i „Żegiestów zdroj.”, tudzież „Rymonów” i „Rymonów zdroj.” Korespondencje dla gości kąpielowych należy przeto zaopatrzyc dokładnym adresem: „Żegiestów zdroj.” i „Rymonów zdroj.” w przeciwnym bowiem razie winę opóźnień ztąd powstałych, strony same sobie przypisać będą musiały.

— Nekrologia. August Wieloborski, właściciel dóbr na Wolyni, rodzony brat p. Eliny Masłowskiej, małżonki redaktora *Przeglądu*, umarł we Lwowie w niedzielę 21 czerwca w 24 roku życia.

## Wycięgi konne we Lwowie.

Lwów 20 czerwca.

(X) W dzisiejszym, czwartym dniu wyścigów, pogoda całkiem nie sprzyjała, gdyż całe popołudnie padał deszcz bez przerwy, wskutek czego tor bardzo rozmiękł. Zapowiedzianych było 5 biegów, jednakowoż bieg czwarty *Jeu de Barre* odpadł wskutek złego toru.

Bieg pierwszy stanowił *Hack Steeple-chase* (bieg z przeszkodami) o nagrodę w kwocie 500 złr., ofiarowaną przez hr. Wacława Baworowskiego. Meta wynosiła około 3.200 metrów.

Na 7 koni mianowanych stanęło u startu 5 koni. Pierwsza przybyła do mety klacz gniada „Podolanka”, własność hr. Józefa Baworowskiego, wyprzedzwszy inne konie blisko o 80 metrów. „Podolanka” wzięła też nagrodę. Druga przybyła do mety klacz skarogniada „Mary”, własność rotmistrza N. Krahla, który zadowolił się musiał wkładkami.

Bieg drugi stanowił popis koni, szkolnie njeżdżonych. Na 6 koni mianowanych stanęło u startu 5 koni. Sedziowie przyznali pierwszą nagrodę w kwocie 400 złr. 5 letniemu walachowi „Custos”, własność rotmistrza Karola Schmidta. Drugą nagrodę w kwocie 150 złr. przyznano 6 letniemu walać „wi Iwan”, własność pułkownika



W biegu tym sędziowie przyznali pierwszą nagrodę honorową, ofiarowaną przez arcyksięcia Leopolda Salwatora (srebrny serwis do herbaty), koniowi „Bonjour” bar. L. J. Heuysena. Drugą nagrodę honorową, ofiarowaną przez bar. Bechtolsheima (róg myśliwski w srebro oprawny) wziął koń „Baron” rotmistrza Bogusza. Wreszcie trzecią nagrodę honorową, ofiarowaną przez hr. Juliusza Bielskiego (srebrne przybory do palenia) wzięła klacz „Wiktoria” p. Irsaya.

Bieg czwarty stanowiła gonitwa myśliwska, do mety około 6.000 m. zwykłego myśliwskiego terenu, o nagrodę w kwocie 200 rubli dla pierwszego konia i nagrodę honorową dla drugiego konia. Obie nagrody ofiarował hr. Witold Ostrowski.

W biegu tym wzięło udział 2 konie, jenielem zaś, prowadzącym bieg, był hr. Józef Baworowski. W biegu tym jeleniowi wydarzył się jednak wypadek: w polowie mety spadł hr. Baworowski z konia. Po krótkiej przerwie dosiadł jednak ponownie konia i poprowadził dalej bieg do końca.

Pierwsza przybyła do mety klacz gniada „Sissy” rotmistrza Wiesanera i wzięła nagrodę w kwocie 200 rubli. Drugą nagrodę honorową (piękną szpicrutę) wzięła wałach siwy „Budapeszt” por. Stefana Grocholskiego.

Wskutek deszczu zaniesiano również popisu i premiowania zaprzęgów paro- i czterokonných.

#### Lwów 21 czerwca.

(X) Dzień dzisiejszy zakończył tegoroczny lwowski sezon wyścigowy. Od samego rana padał deszcz tak wielki, iż słaba była nadzieja, czyli tor wogóle będzie możliwy do użycia. Dopiero po godz. 2 po południu niebo rozgościło się i piękna pogoda, jakiej już dawno nie pamiętamy, sprzyjała wyścigom do końca. Udział szerszej publiczności był dość liczny. Między obecnymi był arcyksiążę Leopold Salwator z małżonką. Wszystkich biegów było dzisiaj sześć.

Bieg pierwszy stanowił bieg „Przedświta” o nagrodę Towarzystwa w kwocie 800 złr. Meta wynosiła około 900 metrów.

Na 7 koni mianowanych stanęło do tego biegu u startu 4 konie.

Pierwsza przybyła do mety klacz gniada 2-letnia „Arja,” własność p. Stan. hr. Siemieńskiego, który wzięł nagrodę. Druga przybyła do mety klacz gniada 2-letnia „Tovább,” własność p. Kaspra Geista, który zadowolili się musiał połową wkładkę.

Bieg drugi (Comth Alfred Potocki Memorial Stakes) o nagrodę Towarzystwa w kwocie 1200 złr. Meta wynosiła około 3200 metr.

Na 15 koni mianowanych, stanęło u startu 3 konie. Bieg ten obfitował w komizne epizody. Przedewszystkiem ogier „Duty” Mr. Newfielda wybiegł dwa razy z toru, a następnie wbrew woli jeźdźcy podążył do stajni i na tem bieg zakończył. Drugi koń, klacz „Serenity” wywróciła się wraz z jeźdźcą przed słupem dystansowym. Pozostał zatem tylko ogier skarogniady „Fitz-Pascha,” własność p. Józefa Krzysztofowicza, który też wzięł nagrodę.

Bieg trzeci stanowił bieg „Sygnał,” o nagrodę 1000 złr., ofiarowaną przez hr. Helenę Mierową. Meta wynosiła około 1600 m. Zwycięzca miał być przez licytację sprzedany; cena 3000 złr. Połowa zwyczajnie ceny otrzymanej przypadała drugiemu koniowi, druga połowa dla kasy Towarzystwa.

Na 12 koni mianowanych stanęło u startu dwa konie.

Pierwszy przybył do mety ogier gniady 3 letni „Pitipalaty,” własność p. Feliksa Sczagihino, który wzięł nagrodę. Druga przybyła klacz gniada 3-letnia „Mysterieuse,” własność Mr. Newfielda.

Bieg czwarty stanowił bieg z przeszkodami koni wierzchowych (Hack-Hurdle-Race), o nagrodę 500 złr., ofiarowaną przez Alberta hr. Cetnera. Ubiegać się mogły tylko konie, które w publicznym biegu nigdy nie startowały i w ręku publicznego trenera nie były. Meta wynosiła około 2400 metrów.

Na 9 koni mianowanych stanęło u startu 4 konie.

Pierwszy przybył do mety wałach kasztanowaty „Manfred,” własność porucznika Józefa Philippa, który wzięł nagrodę. Druga przybyła klacz gniada 5 letnia „Fennimore,” własność p. Zygmunta Irsaya, który musiał zadowolili się wkładkami.

Bieg piąty stanowił oficerski bieg myśliwski (Steeple-chase), o nagrodę 1000 złr. austriackiego Jockey-Clubu (800 złr. dla pierwszego, 200 złr. dla drugiego konia). Meta wynosiła około 4000 metrów.

Bieg ten odpadł jednakowoż prawdopodobnie wskutek złego toru. Zawarty tylko został konkurs, na podstawie którego właściciele mianowanych do tego biegu koni przyznali nagrodę wałachowi „Mick,” porucznika Adama Tuszanowskiego.

Bieg szósty stanowił tak zwany „bieg pocieszności” (Beaten-Handicap). W biegu tym mogli brać udział konie, które w r. b. biegały na lwowskim torze, a nie wygrały. Każdy koń mianowany płacił 10 złr. na nagrodę tego biegu; prócz tego Towarzystwo wyznaczyło nagrodę 200 złr. Wkładka wynosiła 30 złr., meta około 1600 metrów.

Do biegu tego stanęło u startu 4 konie. Nagrodę wzięł ogier „Spiegelberg,” własność p. Schindlera. Drugi przybył do mety „Pribek,” p. Feliksa Sczagihino.

Nadprogramowo odbył się jeszcze bieg właściański, w którym wzięło udział przeszło 60 koni. Bieg ten obfitował oczywiście, w różne komizne epizody, które wywoływały ogólną weselość. Powrót do miasta nastąpił o godzinie 7-jej wieczór.

#### Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We czwartek 25 b. m.: Pierwsze powitalne przedstawienie: *Srebrny dwór*, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

W piątek 26 b. m.: *Boccaccio*, operetka w 3 aktach Franciszka Soubpého. P. Skalski odśpiewa nowe kuplety.

W sobotę 27 b. m.: *Farinelli*, operetka w 3 aktach Hermana Zumpého.

W niedzielę 28 b. m.: *Mikado*, operetka w 2 aktach Artura Sulivana; z p. Myszkowskim w roli tytułowej.

W poniedziałek 29 b. m.: *Baron cygański* (Zigeunerbaron), operetka w 3 aktach Jana Straussa.

— Dnia 20 czerwca niemal całe przedpołudnie, dnia 21 zaś całe popołudnie deszcz obity; termometr dnia 20 +10-8 doszedł do +22-0 C., dnia 21 zaś od +9-8 doszedł do +22-0 C. Barometr opadł;

o godzinie 7-jej rano dnia 22 czerwca stan jego był 741-6 mm., termometru +15-8 C. Wiatr południowo-zachodni.

We wtorek d. 23 czerwca: św. Agrypiny i Wandy pp.

#### Ruch artystyczny i umysłowy.

Mniemany rękopis mniemanej tragedji pięcioaktowej J. Kochanowskiego. Kurierkowy telegram warszawski różnił się od dziennikarskich wieści, że Dr St. Windakiewicz odnalazł w rękopisach Biblioteki Jag. tragedję J. Kochanowskiego w 5 aktach p. t. *Admetus rex*.

Wiadomość tę oprawić wypada w jak najskromniejsze ramy. Tyle tylko bowiem rzecz jest pewną, że Biblioteka przechowuje rękopis szkiców dyalogów spisanych do odgrywania ich w szkołach. Rękopis ten opisał dokładnie Dr Wł. Wiskocki w katalogu rękopisów, także korzystał z niego J. I. Kraszewski.

Rękopis ten nie jest manuskrytem Jana z Czarnolasu, lecz przepisany był w wieku 18 z rękopisów, których autorem wymieniony jest pisarz z końca 17 wieku.

Miedzy temi szkolnymi dyalogami jest jeden, mający kart 11 w 8ce, zatytułowany *Admetus rex*. Jestto urywek z aktu 1 tragedji Eurypidesa, podzielony na 5 *Actus*, to jest nie aktów lecz działań, zawartych w pięciu scenach. Otóż przekład *Admetusa* ogarnia nie tylko to wszystko, co Januszowski wydrukował w dziełach Kochanowskiego, ale jeszcze więcej drugie tyle wierszy, nie zawartych w edycji Januszowskiego i innych.

Rzecz krytyki będzie dowiedzieć, że Januszowski nie miał w ręku wszystkich tego, co tomaczyl Kochanowski, że owe dodatki wierszy, które uzupełniają rozwiniecie scen, nie są tłumaczone z Eurypidesa lub dowolnie utworzone przez pisarza w XVII wieku, lecz że Kochanowski sam je w formie szkolnego dyalogu ubrał. Aby tego dowiedzieć będzie wypadło na drodze badań językowych form wiele pracy dolożyć. Czy to możliwem będzie, trudno napród wnioskować, jak również wnioski napród o autentyczności pióra J. Kochanowskiego są przedwczesne.

Estreicher.

Jubileusz Mozartowski, który przypada w roku bieżącym, jako w setną rocznicę jego śmierci, obchodzoną będzie z wielką uroczystością w miejscu urodzenia nieśmiertelnego mistrza tonów w Salzburgu. Na dnie 15, 16 i 17 lipca zapowiedziano tam szereg wspaniałych koncertów, na które przygotowane są liczne zjazdy muzyków z Niemiec i innych krajów. Wydawanie biletów na te koncerty i na udział w całym obchodzie rozpoczęło się już; zajmuje się nim wiedeńska księgarnia Guttmanna.

Ważne dla chorych na piersi dwie rozprawy prof. W. Jaworskiego zamieścił niedawno krakowski *Przegląd Lekarski*. Jedną z nich traktuje „O używaniu wolnego powietrza w przebiegu gruźlicy narządu oddechowego” — druga „O pobytych chorych we Włoszech południowych.” Rozprawy te naukowe, napisane przez człowieka fachowego i poważnego w świecie nauki lekarskiej mającego imię, zawierają cenne spostrzeżenia i wskazówki, które zainteresować mogą zarówno lekarzy jak i szersze koła cierpiących ludzkości. Ukazały się one obecnie także w osobnej odbitce, na którą zwracamy niniejszem uwagę czytelników.

Świata Nr 12 wyszedł 15 czerwca i zawiera przedewszystkiem dokończenie wspomnienia o Fredrze synu Kazimierza Zaleskiego i artykułu p. Jeske-Chońskiego o Feuillecie, dalszy ciąg powiastki T. T. Jeża „Latawica,” do której wrócimy w swoim czasie. W studium swem o Maurycem Maeterlincku p. Przemyski, unikając niesmacznego porównywania Maeterlincka z Szekspirem, wprowadzonego do krytyki przez Oktawa Mirbeau, zestawia psychologiczny kierunek w dramacie, panujący od czasów Szekspira, z nowym kierunkiem mistycznym-metafizycznym, widzącym człowieka tylko jako cząstkę otaczającego go świata, jako atom, nie punkt środowiska, jak u Szekspira; kierunkiem tego jednym z reprezentatów jest Maeterlinck. P. Żagiel wykazuje w dziesiątym z kolei artykule „Harmonii i Dysonansów” na przykładzie literatury francuskiej XIX wieku potrzebę ciągłego powtarzającej się w sztuce reakcji nowych kierunków. P. Michał Rolle rozpoczyna druk bardzo ciekawego i dobrze napisanego studium o Ormianach kamienieckich. Część ilustracyjna przedstawia się również dodatnio. Piękne ilustracje p. Tetmajera do powiastki Jeża, wyborna reprodukcja obrazu Czachórskiego „W pracowni,” dwa rysunki Eliaza z Zakopanego w zimie; nie bardzo prawdziwy, zdaje nam się, typ z Kazimierza p. Wawrzeckiego, wypełniają tę część zeszytu. „Kronika” jest tym razem bogatsza i ciekawsza jeszcze, niż zwykle.

Ilustrowany Führer durch die Beskiden und die angrenzenden Landschaften. Teschen, E. Feitzinger. Pod tym tytułem wydał profesor państwowej szkoły przemysłowej w Bernie morawskim J. Matzura dokładny opis wycieczek w Beskidach, począwszy od źródeł rzeki Beczwy na Morawie aż do Dunajca. Przechodzi on przez wszystkie, krótkich lub niedokładnych, rozrzuconych po czasopismach i dziełach, nie było dotychczas szczegółowego opisu Beskidów, owego malowniczego pasma górskiego, które stosunkowo do Tatr lub innych okolic górskich są mniej znane i widziane, niż na to istotnie zasługują. Na podstawie opisów uczynionych wycieczek w Beskidach, tudzież starannie i sumiennie zebranych dawnych innych podróży w te strony, wydał więc autor dla wygody podróżującej publiczności systematycznie ułożony przewodnik, który praktycznie wskazuje turystom chęciom wrażenia najpiękniejsze i malownicze okolic górskie. Przewodnik p. Matzury, podzielony na 11 głównych rozdziałów, zawiera między innymi wycieczki z Bogumina do Krakowa, z dokładnym opisem Krakowa i okolic z 18 rycinami, zdjętymi przeważnie z największych fotografii, z Krakowa do Suchy, Babiegóry i Tatr, z Dziedzic do Bielska, Żywca, Zakopanego i Orawy, z Bogumina przez Cieszyń (Ustron), Wisły, źródła Wisły, Barania do Jabłunkowa i Żyliny, wycieczki z Dziedzic do Śląska Pruskiego i Wrocławia, wycieczki z Bogumina do Przerowa, koleja lokalna z Kołomyj do Kalwaryi i t. d. Opis objaśniony jest 5 mapami i 72 starannie wykonane rycinami. Nakładca ma przygotować do druku także polskie wydanie tego przewodnika.

#### Dział ekonomiczny.

Ekonomisty polskiego Nr 4 zawiera bogatą treść naukową. P. Fr. Gawroński pisze „O własności ziemskiej wielkiej i średniej w Królestwie Polskiem.” Przyczyny przesilenia rolniczego w Królestwie upatruje autor nie w działaniu konkurencji amerykańskiej, lub cel zbożowych niemieckich, ale — zdaniem naszym bardzo trafnie — w braku kapitału popędo-

wego w wielkiej i średniej własności. Spostrzeżenie to p. Gawrońskiego jest niezmiernie charakterystyczne dla ogólnego ludzkiego, a szczególnie polskiego pociągu do szukania przyczyn złego zawsze po za sobą i zawsze tam, gdzie ich własnym wysiłkiem, własną pracą usunąć nie można. Nie latwiejszego, jak wyrzekać na cła niemieckie, których nie uchylimy i przypisując im złe, uwalniać się od obowiązku poprawy. Autor nie uchyla się od zastanowienia się nad środkami zaradczymi, a widzi je w zmianach zasadniczych systemu gospodarczego w większej własności, a mianowicie we wprowadzeniu żywiołu asocjacji do produkcji rolniczej. P. Gawroński rozbiiera obszernie rozmaite typy tej asocjacji jak: system francuski i włoski „polownictwa” (*métayage*), dalej system połączenia wspólnie trzech czynników: własności ziemi, pracy i kapitału, a zwłaszcza system spółek dzierżawnych. Cały artykuł bardzo ciekawy, grantowny, trzeźwo, przedmiotowo i poprawnie napisany.

Ogólna część artykułu p. Andrzeja Szyszkiewicza p. t.: „Ubezpieczenie, jako podstawa dobrobytu indywidualnego i społecznego” nie przynosi wiele nowego. Pożyteczną natomiast może być część szczegółowa, zwłaszcza o ile zawiera materiał porównawczy, obejmujący cały szereg instytucji asekuracyjnych świata.

Dokończenie pracy p. Maryana Ciesielskiego „O kolejach lokalnych w Galicji i na Bukowinie,” dalej zestawienie na podstawie źródeł nrzędowych tajejasowych „Wyników spisu ludności w Austrii z dnia 31 grudnia 1890 r.,” którego oczywiście streszczać niepodobna i *Przegląd literacki* dopełniaj zeszty.

Jedną uwagę pozwolimy sobie uczynić wydawcom: oto powinni większą opieką otoczyć korektę *Ekonomisty*; ostatni numer roi się od błędów druku, które nieznacznie przerywają czytanie.

#### Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 czerwca. (Z Izby deputowanych). Mowa jenerały przeciw budżetowi, Dr Herold, zapewnia, że stanowisko Młodoczechów daży również do podtrzymania państwa, jak i stanowisko innych stronnictw. Czesi pragną przyprowadzić do skutku połączenie wszystkich szczepliów słowiańskich w państwo, co by wytworzyło wielką potęgę w państwie. Mowa oświadcza, że wobec silnie rozwiniętego indywidualizmu szczepliów słowiańskich, panslawizm jest niemożliwością i widziadłem, stworzonem przez Niemców na to, żeby móc Słowian zaczepiać. Patryotyzm czeski złożył w r. 1866 świetną próbę. Wówczas oświadczył lud czeski, że sprawa cesarza jest naszą sprawą (żywe brawa i oklaski). W tych słowach zawiera się zagraniczna polityka Czechów.

Mowa wyraża radość, że Polacy ogłosili politykę wolnej ręki, również jak i Młodoczechy, ponieważ taka polityka największą przynosi korzyść całoci państwa. Mowa wskazuje na gorące przyjęcie, jakie obecnie spotyka Polaków w Pradze. Wszystkiemu złemu winna jest idea hegemonii niemieckiej i faworyzowanie niemieckiego języka państwowego.

Następnie oświadcza Herold, iż Czesi bynajmniej nie są przeciwnikami wszelkiej ugody z Niemcami, lecz przyjmują tylko taką, któraby się rozciągała na cały naród czeski we wszystkich krajach czeskich i odpowiadała zasadzie równoprawnienia. W pracach około urzeczywistnienia ekonomicznego programu rządu, Młodoczechy chętnie wezmą udział, a mowa ma nadzieję, że reprezentanci narodu czeskiego nie będą uważali za eksterytoryalnych, za wrogów, których zwalczać należy. Austrii nie należy szukać w obozie stronnictw, lecz w obozie narodów. Wśród oklasków z ław młodoczechskich wyraża Herold w końcu nadzieję, że przyjdzie czas, w którym wszystkie narody monarchii, jako mające równe znaczenie i równoprawnione, skupią się u stóp tronu cesarskiego do harmonijnej pracy.

Plener uważa sytuację finansową za pomyślną, a stwierdzaży godny przebieg dyskusji budżetowej, oświadcza, iż — lubo sytuacja parlamentarna nie jest jeszcze zupełnie jasna — dają się jednak już dostrzedz punkty wyteczne. Zmiana stanowiska zjednoczonej lewicy jest następstwem zmiany sytuacji. Ta zmiana nastąpiła szczególnie od odpowiedzi na interpelację, wniesioną w grudniu 1889 co do kwestyi czeskiej i zaproszenia na konferencyę ugodowe. Dalszą oznaką zmiany było ustąpienie Dnnajewskiego i wyrażenie z ławy rządowej uznanie dla zapatrywań niemieckich kół wyborczych.

Jeśli sytuacja pozostanie bez zmiany, zatrzyma i stronnictwo mowcy dotychczasowe swe stanowisko; w razie zmiany, zastępuje się do niej stronnictwo, w każdym zaś razie zachowuje ono sobie zupełną swobodę akcyi.

Stronnictwo niemiecko-liberalne gotowe jest w poszczególnych kwestyach konkretnych wejść w porozumienie z innemi stronnictwami i z rządem, nie zrzeknie się jednak nigdy swobody swoich postanowień i głosowania. Wobec tego nie może też być mowy o rzeczywistej większości, lecz tylko można mówić o większości od wypadku do wypadku, która jednak stale utrzymać się nie może.

Z Polakami istnieje zgoda co do wielu punktów. Mowa uznaje, że polscy deputowani obok wszechstronnej dbałości o interesa swego kraju, dbali także o potrzeby państwa i o jego mocarstwo państwowe i dlatego służąca mają pretensję do nazwy partyi państwowej. Polacy w tym samym co i Niemcy ducha pojmują i popierają politykę zagraniczną — również bez zastrzeżeń uznają dualizm. Jako punkt różnicy często podnosi się autonomię, zjednoczona lewica jednak nie zajmowała opozycyjnego stanowiska wobec samorządu, dopóki tenże odnosił się do zakresu administracyjnego. (Mowa mówi dalej).

Funkirchen 22 czerwca. Cesarz przybył tu wczoraj o godz. 7 rano w towarzysztwie ministra Szoegenyego, jeneralnych adjutantów hr. Paar i Bolfrasa, tudzież szefa sekcyejnego Papay. Ludność powitała Cesarza entuzjastycznymi okrzykami *eljen!* Cesarz przywitał się z Arcyksiężętami Fryderykiem i Józefem, podał rękę ministrom Szapary'emu, Csaky'emu, Josipowiczowi i Fejervary'emu i zamieniał z każdym z nich kilka przyjaźnych słów. Nadżupan Kartos powitał Cesarza imieniem komitatu i miasta. Po uciśnieniu się grzmiących okrzyków *eljen!* odpowiedział Cesarz na przemówienie nadżupana: „Przyjmijcie najszersze dzięki za serdeczne przyjęcie i wiernopoddańcze powitanie. Z radością przybyłem tutaj — i chociaż tylko przez krótki czas, z radością będę wśród was

przebywał.” Entuzjastyczne okrzyki *eljen!* były odpowiedzia na słowa cesarskie.

Wśród nieustannych owacy i niezliczonych tłumów ludności odbył się wjazd Cesarza do miasta. Na głównym placu wzniesiono bramę triumfalną w kształcie bramy fortecznej. Po obu stronach stały deputacy. Burmistrz powitał Cesarza przemówieniem, na które Cesarz odpowiedział: „Wspinała uroczystości kościelna sprowadziła mnie między was i z radością chwyciłem sposobność, aby odwiedzić wasze miasto, a radość moja w zupełności jest usprawiedliwiona przez serdeczne, entuzjastyczne przyjęcie, którego tu doznałem. Przyjmij Pan i wszyscy wierni mieszkańcy tego grodu podziękowanie i serdeczne pozdrowienie.” Po mowie Cesarza rozległy się okrzyki. Przed pałacem biskupim ofiarowano Cesarzowi wiele kwiatów i odegrano hymn ludowy; tam też ustawiono kompanię honorową; rozległ się głos dzwonów i huk moździerzy. Cesarz przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Następnie biskup Dulansky na czele episkopatu wita Cesarza, poczem Cesarz udał się do swoich apartamentów.

Punktualnie o godzinie 9 rano rozpoczął się przyjęcie deputacji. Wobec deputacji duchowieństwa rzymsko-katolickiego podniósł Cesarz jego ofiarność, pietęzm i poczucie dla sztuki i zapewnił je o swojej niezmiennej łasce. Przyjmując muniycypia komitatowe, wspomnił Cesarz żywciliwie o reformie administracyjnej węgierskiej. Do deputacji gminy izraelickiej powiedział Cesarz: że potęga Korony i ustaw państwowych zapewnią wyznaniu izraelickiemu, zarówno jak i każdemu innemu wyznaniu w monarchii prawa obywatelskie. Deputacja kleru grecko-uniickiego, gminy protestanckiej, Izby adwokackiej i notaryalnej, Izby handlowo-przemysłowych, dalej deputacye komitatu Verocze i miasta Osieka zapewnił Cesarz o swej łasce i żywciliwości.

Funkirchen 22 czerwca. Pomimo deszczu iluminacya udała się świetnie. Miejscowe towarzystwo śpiewackie odśpiewało przed mieszkaniem Cesarza kilka pieśni. Wpóśród przeciągłych burzliwych okrzyków „Eljen!” — Cesarz ukazał się na balkonie, poczem zeszedł do powozu i objechał iluminowane ulice.

Funkirchen 22-go czerwca. Cesarz odbył dziś o godz. 7 rano przegląd wojska, o wpół do dziesiątej wrócił do miasta.

Karlsbad 22 czerwca. Przybył tutaj ks. Ferdynand bułgarski.

Rieka 22 czerwca. Arcyksiążę Albrecht przybył tu dzisiaj i wyjechał natychmiast do Dalmacji. Statki angielskie witaly go salwą dział.

Buda-Peszt 22-go czerwca. *Pesti Naplo* odbiera z Battanya (komitat czanadzi) następującą wiadomość: Wczoraj przed południem zebrał się robotnicy więcej przed ratuszem. Jeden z robotników odczytał socjalistyczną odezwę podżegającą treść. Aresztowano go, musiano go jednak wkrótce wypuścić wskutek hałaśliwych żądań zgromadzonego tłumu, który wódmę pogroźkę usiłował wtargnąć do ratusza. Zandami byli zmuszani do użycia broni palnej, przyczem trzech studentów zginęło, jeden odniósł ranę śmiertelną, siedmiu poniosło lżejsze uszkodzenia. Wczorajem nadeszła z Szegedyu pomoc wojskowa. Spokój już przywrócono.

Szegedyn 22 czerwca. Podczas rozruchów w Battanya trzy osoby zginęły, dwie są ciężko, dwadzieścia lekko rannych. Wojsko uwolniło członków rady muniycypalnej z otoczonego przez lud ratusza. Czterdzieści osób aresztowano.

Paryż 22 czerwca. Służba tramwajów i omnibusów w Marsylii i Bordeaux zawiesiła dziś pracę. W Bordeaux przyszło dziś przed południem do starć, ponieważ strajkujący chcieli zatrzymać wozy, które wyjeżdżały. Aresztowano dziesięć osób.

London 22 czerwca. Omawiając mowę tronową cesarza niemieckiego, oświadcza *Standard*, iż nie należy się dziwić, jeżeli członkowie trójprzymierza starają się o wytworzenie warunków dla związku słowego. Jeżeli nastąpi porozumienie co do wspólnej taryfy, w takim razie taka postawa trójprzymierza silniejszą będzie, aniżeli konwencya wojskowa.

Daily News donoszą z Odessy, że rząd rosyjski zamierza pracujących tutaj angielskich rzemieślników zastąpić francuskimi. Panczerze dla budujących się obecnie statków wojennych fabrykowano dotąd w Anglii, odtąd zaś wyrabiane będą we Francji. Przyczyną zmiany tej jest prawdopodobnie życzenie Rosyi, aby Anglia pozostawała w nieświadomości tajemnic arsenału sebastopolskiego.

Rzym 22 czerwca. Okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych do prefektów zakazuje na mocy art. 113 ustawy karnej wszelkich publicznych zgromadzeń lub meetingów, któreby miały na celu organizację zgromadzeń publicznych lub manifestacji względem trójprzymierza.

Rzym 22 czerwca. Na 16 opróżnionych mandatów w rzymskiej radzie gminnej wybrano 9 liberalnych i 7 klerikalnych kandydatów.

Zofia 22 czerwca. Trikupis zamierza zabawić tu cztery do pięciu dni, aby poznać bułgarskich mężów stanu i wymienić z nimi zapatrywania względem spraw, które Grecy i Bułgary wspólnie obchodzą mogą. Przypuszczają tu, że Trikupis nie dotknie idei związku bałkańskiego wobec trudności urzeczywistnienia jej, prawdopodobnie jednak rozważy kwestyę ewentualnego późniejszego porozumienia się w tej mierze. Z Zofii uda się Trikupis do jednego z miejsc kąpielowych w Niemczech.

Waszyngton 22 czerwca. Poselstwo chilijskie otrzymało z Peru telegram z doniesieniem, iż kapitan statku „Esmeralda,” przybywszy do wysp Lobos, z powodu braku zapasów wysłał na łód 50 ludzi celem zabrania środków żywności. Władze wysp stawily opór, przyczem zabito napaśników.

Filadelfia 22 czerwca. Wysłana ztąd zostanie niebawem petycja, opatrzona trzykroć stu tyśięciami podpisów, a prosząca cara rosyjskiego o łaskę dla więźniów politycznych. Inicyatywę do tej petycji dało t. z. Stowarzyszenie petycyjne dla wygnadów sybirskich. Petycję podpisało tylko niewielu Polaków i Rosyan z obawy, aby przez to nie pogarszać położenia swych rodzin i rodaków.

#### Od Administracyi „Czasu.”

Na odnowienie kościola N. M. Panny w Krakowie nadesłano pod lit. S. M. 4 złr.

Dla Unitów w gubernii Orenburskiej nadesłano pod lit. S. M. 5 złr.

Dla wyjątkowej ngdy (Czas Nr 135) nadesłano pod lit. S. M. 10 złr., N. N. 10 złr.

Dla wdowy z 2 dzieci, z których jedno chore, nadesłano pod lit. S. M. 3 złr.

## Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakeyi).

#### Podziękowanie.

Uwiecznienie pamięci nieodżałowanego, w dniu 29 czerwca 1889 r. przedewszystkiem zgalego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Maurycego Fiericha, umieszczeniem portretu Jego w jednej z sal Uniwersytetu Jagiellońskiego i uroczystości przy odsłonięciu tego obrazu odbyta, wkłada na nieukończony w żalu i żalobą nieustannie rodzinę Zmarłego rzewny obowiązek podziękowania Wszystkim a Wszystkim, co się do urzeczywistnienia tej wzniołej myśli przyczynić raczyli, serdecznem słowem.

Złobali rodzice i brat składają przeto Czcigodnym Inicyatorom i Uczestnikom tej nieocenionej dla rodziny pamiątki gorącą i głęboko nożowaną podziękę za ten piękny objaw czci ku zachowaniu pamięci Zmarłego, składając ją Kolegom szkolnym, Współkolegom Uniwersyteckim, Jego ukochanej Młodzieży akademickiej, Przyjaciółom, Znajomym i Zwołennikom ś. p. Maurycego w kraju i za granicą, z głębi wdzięcznej duszy i serca, dziękując nadto Szanownym Mowcom przy odsłonięciu, za wzniołe i gorące słowa ku uwiecznieniu pamięci Zgalego na wieki syna i brata.

Fierichowie Edwardowie.  
(1541) Dr Franciszek Ksawery Fierich.

#### Dr Kazimierz Kruszyński

ordynuje, jak lat poprzednich, od 1 czerwca

w Szczawnicy. (1037 8-8)

#### Fischinger's Chocolate & Extract najlepszy.

(1413 49-100)

Z krajowej wystawy czeskiej w Pradze.

Znana zaszczytnie firma R. A. Smekal, fabryka sikawek ogniowych, pomp, przyborów strażackich i węzów w Pradze-Smichowie i w Czechach pod Olomuńcem na Morawie, wysłała na krajową wystawę czeską w Pradze swoje okazy, mianowicie w grupie XVI. patenta, przyrząd pneumatyczny do bezwonnego wypróżniania kloak wraz z 4-kolową parową pompą: vacuum, tudzież w grupie XVIII. przyrządy pożarne, nową sikawkę parową. Firma Smekal dostarczyła 3 takie sikawki parowe dla gminy stolicy Pragi a dla straży ogniowej w Smichowie. Przyrządy pneumatyczne do szybkiego bezwonnego wypróżnienia kloak i wychodków uznane zostały jako najodpowiedniejsze w tym rodzaju. (1537)

**MATTONIEGO**  
**GIESSHÜBLER**  
najczystsza  
woda mineralna  
**SZCZAWA-ALKALICZNA**

jako zdroj leczniczy od wielu set lat uznany we wszystkich chorobach przyrzadów oddychania i trawienia, w gościeniu, niezycie zoladzka i pchlerza. Znakomity dla dzieci, rekonwalescentow i podezas blosgowalowanego stanu. (142 6-)

Najlepszy napoj dyetetyczny i orzezwiający.

Henryk Mattoni w Karlsbadzie i Wiedniu.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11-jej.


Grób zasłużonych (w krypcie na Skale), Grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilkach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukienicach otwarta codziennie od godziny 11-jej do 4-jej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dniu powszednie 30 ct.



**KSIĘGARNIA KATOLICKA**  
Dr. Wład. Miłkowskiego  
w Krakowie  
otrzymała i poleca:  
**drugą część**  
Kazań na święta Najś. Panny  
X. Kanonika Dra Pelczara.  
Cena 1 złr. (1420-6-6)  
Część I. i II. razem 3 złr. w. a.

Biurowe informacyjne nauczycielskie  
**Mme STÉPHANIE**  
w Krakowie, ulica Długa Nr. 7,  
poleca:  
nauczycielki Polki z językiem niemieckim,  
francuskim, angielskim, muzyką i rysunkami.  
Pensja 300—700 złr. (1512-1-3)

 **Kareta oszklona,**  
nowego fasonu i niewiele używana, jest za  
cenę 300 złr. do sprzedania. — Wiado-  
mość u stróża przy ulicy św. Marka  
pod Nr. 7. (1513-1-3)

**WW. Siostry Boromeuski**  
w Łańcucie  
przyjmują do swego zakładu z koncesyo-  
waną 6 klasową szkołą, **panienki** na  
wychowanie i kształcenie. Podania o przy-  
jęcie wnoszą należy do Przełożonej Siostry  
M. Eustachii. — Wpisy na następny rok  
szkolny rozpoczynają się z d. 1 lipca b. r.  
(1511)

**la sprzedaży czarnych wełn**  
do wyrabiania koców, posu-  
kuje pewien znaczny zagraniczny  
handel wełn, mieszkających w miej-  
scach wyrobu sukna, koców i prze-  
dz **zaufanych zastępców**. Oferty  
w języku niemieckim lub francuskim pod  
„Repraesentant“ przyjmuje Administracja  
„Czasu“ w Krakowie. (1276-1-4)

**OSTATNI WYNALEZEK**  
NAJDELKATNIEJSZE  
**MYDŁO IXORA**  
ED. PINAUD  
37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37  
PARIS  
Mydło IXora nie tylko się zaleca  
wykwintnym i trwałym zapachem ale  
nadmia posiada szczerliwą własność  
spędzania zmarszczek.  
Łagodzi i bieleń powłokę ciała i na-  
daje jej polską młodość. Bez  
przesady utrzymujemy, że mydło to  
nie posiada równego sobie.  
(114-1-)

**Dwa wyżły** ANGIELSKIE, najlepiej  
w polu ułożone — są do  
sprzedania u leśniczego Grubenhala  
w Turynce obok Żółtkwi. (1507-2-3)

**Dworek drewniany,**  
nowo wybudowany, składający się z 2  
pokoi, kuchni, przedpokoju, spiżarni  
i oszklonej werandy, wraz z ogródkiem,  
przy rogatce Mogińskiej L. 34 (na  
prawo), jest każdej chwili pod przy-  
stępnymi warunkami do sprzedania. —  
Wiadomość tamże. (1508-2-2)

**W Krynicy**  
w willi „Wisła“  
z uwzględnieniem wszelkich wygód odes-  
taurowanej, są pokoje do wynaj-  
ęcia na różne ceny. — Książki do  
czytania dla lokatorów Wisły bezpłatnie.  
(1388-10-15)

**MAŚĆ NASKÓRKA MOULIN**  
Masło ta leczy wrzodki, przy-  
szczy, czerwoność, krosty, węgry,  
wysypkę, liszaje, hemoroidy, swę-  
dzenie chronione, łupież i wyr-  
zuty na częściach ciała porosty  
włosami i wszelkie słabości nas-  
kórki; wstrzymuje natychmiast  
wypadanie włosów na brwiach i  
głowie i skutecznie działa napo-  
rost włosów.  
Słoik 2 franki we Francji, w Paryżu, w aptece  
p. MOULIN, 30, ulica Louis-le-Grand.  
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i We-  
wińskiego; — w Krakowie w aptekach pp. Trau-  
czyńskiego, Redyka i Wisniewskiego. 1303 4

**SKŁAD**  
**własnego**  
**wyrobu.**  
  
**JAN BAJER w Krakowie**  
Kregle z drzewa grubego i bukowego od 3 złr. do  
5 złr. za 9 sztuk. — Kule z drzewa oliwnego (Lignum  
Sanctum) od złr. 1:50 do złr. 4:50 za sztukę, a z drzewa  
grabowego lub bukowego od złr. 1 do złr. 1 ent. 50 za  
szukę. — **Krokiety** rozmaitej wielkości po cenach  
bardzo przystępnych. (697-40-52)  
**SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.**

**AUGUST RACZYŃSKI**  
**DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY**  
w Krakowie, Rynek główny Nr. 42, linja A—B,  
jako  
**ZASTĘPSTWO**  
**Galic. Towarzystwa Kredytowego ziemskiego we Lwowie**  
wyplaca wylosowane listy zastawne i kupony tegoż Towa-  
rzystwa — poczynając od 24 czerwca r. b.  
bez żadnego potrącenia kosztów lub prowizji. [1539-1-4]

**KSIĘGARNIA**  
**Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie**  
ma zaszczyt zawiadomić, że znakomite dzieło  
**X. WALERYANA KALINKI**  
**Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta,**  
od lipca b. r. zacznie wychodzić  
**w Nowej Bibliotece Uniwersalnej,**  
której prenumerata wynosi **rocznie** w Krakowie 4 złr., z przesyłką  
pocztową 4 złr. 60 ct. (1434-2-6)  
Co miesiąc wychodzi zeszyt o 10 arkuszach druku w 8ce.

**W**szystkie osoby posiadające dane,  
dokumenta lub portrety rodziny  
**Kępskich z Rakoszy** lub ma-  
jące wiadomość o ich istnieniu, uprasza  
się najuprzejmiej o podanie swych adre-  
sów do Administracji „Czasu“  
w Krakowie. (1424-6-6)

**KAMIENICA**  
w śródmieściu, świeżo odrestaurowana,  
niosąca przeszło 6% dochodu — jest do  
sprzedania. Bliższa wiadomość w handlu  
pod firmą: „**Andrzej Schult**“ (Rynek  
główny L. 32). Pośrednictwo wykluczone.  
(1448-5-6)

**SYNAPIZYNY RIGOLLOT**  
MUSZTARDA W ARKUSZACH  
Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz  
niebezpieczny w każdym domu  
Dla uniknięcia fałszerstw wymagaj własnoręcznie podpis koloru  
czerwonego na każdym pudełku i na arkuszach.  
Znajdują się we wszystkich aptekach.  
SKŁAD GŁÓWNY: w Paryżu, 24, Avenue Victoria. (6-0-2)

**LWOWSKA FABRYKA ASFALTU**  
i ulepszonych ogniotrwałych tektur  
DO KRYCIA DACHÓW  
**S. Szeligi-Lyszczewicza, inżyniera**  
we LWOWIE, ul. Korytna L. 13,  
poleca:  
dla izolowania murów od wilgoci  
kładziony na fundamenta w gorącym  
stanie, ELASTYCZNE ISOLIRPLETTY, ulepszoną ogniotrwałą TEKSTURĘ najlepszych  
gatunków do krycia dachów **rułon 10 m. □ od 2 złr. 50 c. do 3 złr. 50 c.**  
**LAK ASFALTOWY** do konserwacji dachów tekturowych i dachówkowych;  
**SMOŁĘ ANGIELSKĄ, BEZWONNĄ MASĘ KAUCZUKOWĄ.**  
Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie, najbar-  
dziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**  
Niszczą zastarzały grzybek drewny.  
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe,  
oraz reparacje tychże. Metr □ od 50 do 75 centów. (882-33-100)  
**Długoletnią trwałość poręcza się.**

**Pumpen Waagen**  
aller Arten für häusliche und  
öffentl. Zwecke. Landwirthschaft,  
Bauten und Industrie.  
Neuheit: Nach dem Bower-Barff-Patent-  
Inoxydations-Verfahren  
**Inoxydirte Pumpen**  
sind vor Rost geschützt.  
Kataloge gratis und franco. **W. GARVENS, Wien, I., Wallfischgasse 14.** gratis und franco.  
Zu beziehen durch alle resp. Maschinen-, Eisenwaren- etc. Handlungen, technischen und Wasserleitungs-Geschäfte, Brennstoff-Unter-  
nehmer etc. Man verlange ausdrücklich Garvens' Inoxydirte Pumpen, resp. Garvens' Waagen.

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu  
z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest  
**Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzożowy**  
dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Bal-  
sam brzożowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministerium, a prof. Dr. med. Raspi,  
prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyelluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten  
użytkuje się z pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu wła-  
stność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodością świe-  
żością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, pieg i zacerwienia, wygładza zmarsz-  
czki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony kolor. Cena Balsamu brzo-  
żowego złr. 1:50 za dobanuszek.  
Ręce, które po użyciu Balsamu brzożowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal  
zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CHÈME** słoik 60 ct. i **Dr. LENGIELA MYDŁA BEZSÓL**  
za sztukę 60 ct. i 85 ct.  
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wi-  
ktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego  
Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. (935-11-)



**Mąki z kości**  
parowane lub preparowa-  
ne kwasem siarkowym,  
makę rogową, superfos-  
faty i t. p.  
odznaczone na wielu wystawach, dostarcza  
według cennika z załączeniem podanej ilo-  
ści procentowej azotu i kwasu fosforowego,  
Parowa fabryka spodium, kościanej  
mąki i sztucznych nawozów  
B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.  
Zamówienia przesyłać  
należy albo do Agencji  
dla Rolników Wgo S. Mi-  
kuckiego w Krakowie,  
Rynek 34, lub do podpisanych.  
B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL  
w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.  
(1426-4-31)

**Fortepian** dobry jest  
sprzedania przy ul. Sławkowskiej pod  
Nr. 23, na drugim piętrze. (1505-3-3)

**KASY**  
stare i nowe sprzedaje najtaniej (1535-6-7)  
**EMIL WEINER, Wien, I., Salzhorgasse 4.**

**PIGULKI BLANCARDA**  
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNY  
NEW-YORK Aprobowane przez PARIS  
Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane  
przez Formularz ofi-  
cjalny francuzki, sank-  
cjonowane przez radę  
Medyczną w Petersburgu.  
Posiadające równocześnie własności Jodu  
i żelaza, pigułki te skutkują wyjątkowo, we  
wszystkich rodzajach chorób, które wywo-  
tuje zarodek groźliwych (płucznicy, zatka-  
nie kanałów, humory, etc.) słabości, prze-  
ciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie  
bezskuteczne; w Chlorozie (bladacze),  
w Leucorrhoe (białych upławach), w Ame-  
norrhoe (zatrzymanie zupełne lub części-  
we regularności), w Suchotach, w Syfilis  
organicznej etc. Ostatecznie podają one  
lekarzom środek terapeutyczny, nadwy-  
czaj silny, do podżywiania organizmu i do  
wzmocnienia konstytucji limfatycznej,  
słabych lub osłabionych.  
N.B. — Jód nieczysty lub zepsuty  
żelaza, jest lekarstwem niepojemnym, roz-  
drażniającem. Jako dowód czystości i  
autentyczności prawdziwych Pigulek  
Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na  
srebrze i podpis nasz ni-  
miniejszy położony u spo-  
do zielonej etykiety.  
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40  
WYSTĘPOWAŁ SIĘ FAŁSZYSTW.  
(1310-26-)

**KUPONY**  
i wylosowane listy zastawne  
Galic. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego  
we Lwowie  
płatne 30 czerwca 1891, wypłaca już  
od dnia dzisiejszego (1538)  
**DOM BANKOWY**  
Rynek 12. **Blau & Epstein** Rynek 12.  
Zastępstwo Gal. Tow. Kred. Ziemskiego.

**Firma założona 1820 r.**  
ODZNACZONA 94 NAGRODAMI.  
  
C. k. uprzywilejowana  
Fabryka  
sikawek ogniowych,  
pomp parowych,  
przyborów dla straży  
ogniowych i węzów,  
**R. A. SMEKAL**  
w Pradze-Smichowie — w Czechach pod Olomuńcem (na Morawie)  
poleca

**Świetnym Gminom wiejskim, Władzom wojskowym**  
i cywilnym, PP. Właścicielom większej własności  
ziemskiej i t. d.

swoje pneumatyczne przyrządy do bezwonnego wypróżnienia kloak z 4-  
kołową parową pompą vacuum, własnej wypróbowanej konstruk-  
cji. Napełnianie beczki mieszczącej w sobie około 1000—1500 litrów odbywa  
się w 90 sekundach.

**Sikawki parowe** w trojakiej wielkości. Cichy chód bez przymoco-  
wania kół. Najwygodniejszy i najszybszy dostęp do wentylów. Obsługa dla  
każdego możliwa.

**Sikawki wodowe i taczkowe** z najświeższymi patentowanymi przyrządami  
do wyjmowania wentylów i przeciw zamarznięciu kłap.

**Gnojówki i pompy** do budowy, pompy podwórzowe i głębokie. Ekstyn-  
ktory (gasciele), przyrządy do spaniania i ratunkowe, przybory strażackie,  
węże konopne i gumowe, wozy strażackie i t. p. (1536-1-)

**Cenniki darmo i opłatnie.**

Na krajowej Wystawie czechskiej w Pradze bierze firma udział w grupie  
XVI patenta, i w grupie XVIII przedmioty straży ogniowej.

**SANTAL DE MIDY**  
Essencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej  
czysta, w kapsułkach zawarta jest znaczenie skuteczniejsza aniżeli kopału  
i kuba. Czynniki niepotrzebne w używaniu wszelkich sprycoowań i w prze-  
ciw dni trzech ulecają wszelkie najdelikatniejsze i najwięcej zaszczepione  
ręczaczki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni  
urynie. — Każda Kapsułka opatrzona jest na czarno odrękoowanym  
nawisłkiem.  
SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIERNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.  
W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wisniewskiego. (132-17-35)

**Wiedeń — „Hôtel Métropole“.**  
RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.  
Wielki pierwszorzędny hotel.  
300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzyżej], winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów  
[także „Czas“], Wspaniałe podwórza oszklone. Kapiela, Dunajowa i bimro telegr. w hotelu. Stacja  
tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie  
zniżone ceny. (774-43-104)  
L. Speiser.

**G. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.**  
**WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY**  
ważny od 1 czerwca 1891.

**Odjazd z Krakowa (Podgórze):**  
5:14 rano pociąg osobowy z Podgórze-Plaszowa  
5:29 „ „ „ z Podgórze-Bonarki  
2:05 po południu pociąg mieszany z Krakowa [kolej P. Inocna]  
2:44 „ „ „ z Podgórze-Plaszowa  
3:03 „ „ „ z Podgórze-Bonarki  
9:00 rano pociąg mieszany z Krakowa [kolej P. Inocna]  
9:37 „ „ „ z Podgórze-Plaszowa  
9:59 „ „ „ z Podgórze-Bonarki  
4:15 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]  
5:00 „ „ „ z Podgórze-Plaszowa  
5:13 „ „ „ z Podgórze-Bonarki  
6:55 wieczór pociąg mieszany z Krakowa [kolej P. Inocna]  
7:32 „ „ „ z Podgórze-Plaszowa  
7:55 „ „ „ z Podgórze-Bonarki  
**Przyjazd do Krakowa (Podgórze):**  
5:42 rano pociąg osobowy do Podgórze-Bonarki  
5:56 „ „ „ do Podgórze-Plaszowa  
6:02 „ „ „ mieszany do Krakowa [kolej P. Inocna]  
6:30 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Lud.]  
9:23 przed południem pociąg osobowy do Podgórze-Bonarki  
9:36 „ „ „ do Podgórze-Plaszowa  
10:20 przed połud. pociąg osobowy do Podgórze-Bonarki  
10:35 „ „ „ do Podgórze-Plaszowa  
10:37 „ „ „ mieszany do Krakowa [kolej P. Inocna]  
11:14 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]  
3:56 po południu pociąg osobowy do Podgórze-Bonarki  
4:11 „ „ „ do Podgórze-Plaszowa  
4:12 „ „ „ mieszany do Krakowa [kolej P. Inocna]  
8:30 wieczór pociąg osobowy do Podgórze-Bonarki  
8:46 „ „ „ do Podgórze-Plaszowa  
9:38 „ „ „ pociąg osobowy do Krakowa [kolej Karola Lud.]  
**Odjazd z Tarnowa:**  
4:46 rano pociąg mieszany do Orlowa, Koszyce, Suchy, Żywiec.  
9:57 „ „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.  
1:43 po południu pociąg osobowy do Orlowa, Chyrowa, Stryja, Nowego Sącza, Dobry.  
**Przyjazd do Tarnowa:**  
12:15 w nocy pociąg mieszany ze Stryja, Chyrowa.  
11:12 przed południem pociąg osobowy z Orlowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.  
7:40 wieczór pociąg osobowy z Koszyce, Orlowa, Żywiec, Stryja, Chyrowa.  
Czas podany jest według zegaru pieszkiego.  
Rozkład jazdy w formie kieszonkowej nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacjach  
e. k. austriackich kolei państwowych lub u konduktorów. (2511-15-)

**SKŁAD**  
**własnego**  
**wyrobu.**  
  
**JAN BAJER w Krakowie**  
Kregle z drzewa grubego i bukowego od 3 złr. do  
5 złr. za 9 sztuk. — Kule z drzewa oliwnego (Lignum  
Sanctum) od złr. 1:50 do złr. 4:50 za sztukę, a z drzewa  
grabowego lub bukowego od złr. 1 do złr. 1 ent. 50 za  
szukę. — **Krokiety** rozmaitej wielkości po cenach  
bardzo przystępnych. (697-40-52)  
**SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.**

Członkami Drukarni „Czasu.“

**przy ulicy Grodzkiej 13.**  
Poleca również elegancko i gustownie  
wykonane wyroby  
z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej i drzewa,  
jakoto: fajki, cygarniczki, szachy, araby, domino, przy-  
bory do bilardów itp. Przyjmuje do reperacji: wachlarze,  
grzebień sztykretowe i wszelkie przedmioty w zakres  
tokarski wchodzące, po nader niskich cenach.

**WAŻNE**  
dla Panów  
**Restauratorów.**  


Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni Józef Zakociński.